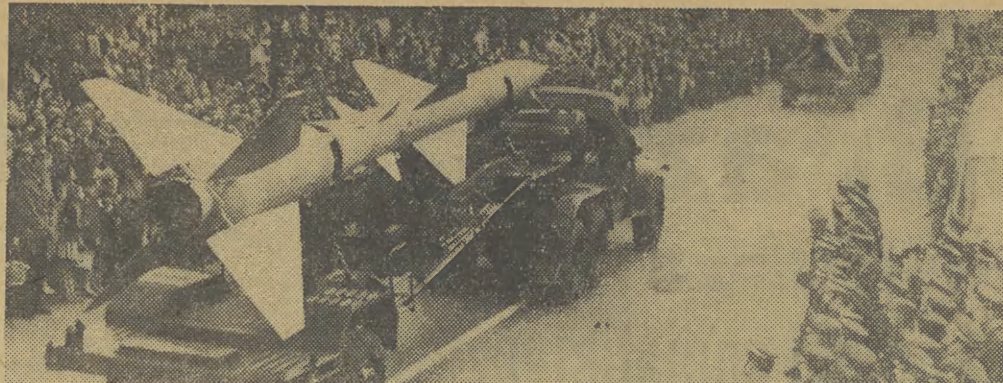


ĆWICZENIA BRATNICH ARMII
Na zdjęciu: Defilują polskie jednostki rakietowe
Fot.: WAF-CAF

Dar dla narodu algierskiego
ALGER. Na pokładzie radzieckiego statku „Zeja”, który przybył do portu w Algierze odbyło się w czwartek uroczyste przekazanie władzom algierskim kolejnej partii żywności — daru narodu radzieckiego dla narodu Algierii. Statek przywiózł 330 ton konserw rybnych.

Delegacja SZLP Jugosławii zakończyła wizytę w Polsce
WARSZAWA. 12 bm. w godzinach przedpołudniowych w siedzibie OK FJN w Warszawie odbyło się końcowe spotkanie członków sekretariatu Ogólnopolskiego Komitetu FJN z delegacją SZLP Jugosławii. Wymieniono poglądy na temat dalszych kontaktów i współpracy między Frontem Jedności Narodu i Socjalistycznym Związkiem Ludu Pracującego Jugosławii.

Rezygnacja Hugh Foota
NOWY JORK. Podano w Nowym Jorku, iż brytyjski przedstawiciel do spraw kolonialnych w ONZ, Hugh Foot ustąpił ze swego stanowiska. Agencja Reuters informuje, że Foot nie zgadza się z polityką rządu brytyjskiego w sprawie Rodezji Południowej.



Gazeta
SOBOTA — NIEDZIELA
krakowska
Kraków,
13 i 14
październik 1962 r.
Rok XIV
Cena 50 gr
Wyd. A
Nr 244 (4473)
ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ



Z obrad XIX Plenum CRZZ

Przedkongresowa dyskusja w zakładach pracy i instytucjach

WARSZAWA (PAP)
W piątek, 12 bm. obradowało w Warszawie XIX plenum CRZZ z udziałem Komisji Kongresowej. Plenum przedyskutowało i przyjęło tezy do projektu uchwały V Kongresu Związków Zawodowych, omówiło poprawki do statutu zrzeszenia związków zawodowych oraz podjęło uchwałę w sprawie przesunięcia terminu kongresu na dni 26 listopada — 1 grudnia br.

Otwierając obrady przewodniczący CRZZ — Ignacy Lo-

ga-Sowiński stwierdził, że tezy do projektu uchwały V kongresu poddane zostaną pod ogólną dyskusję w całym ruchu zawodowym, w zakładach pracy i instytucjach. Po zatwierdzeniu przez kongres uchwały te staną się programem działania ruchu zawodowego na najbliższe 4 lata. Omawiając tezy przewodniczący CRZZ stwierdził, że na plan pierwszy wysunęto w nich podstawowe zagadnienia wynikające z potrzeb gospodarki narodowej w latach 1963—65, które będą rozwiązywane przy współudziale ruchu zawodowego.

Mówca scharakteryzował następnie główne kierunki działalności związkowej, zmierzające do zapewnienia pełnej realizacji zadań gospodarczych w najbliższych latach. Stwierdził, że nieodłącznym warunkiem pomyślnego wykonania tych zadań jest zespolenie wysiłków administracji gospodarczej, związków zawodowych i samorządu robotniczego w pracy nad rozwijaniem postępu technicznego, usprawnianiem procesów produkcyjnych i technologicznych. Przewodniczący CRZZ podkreślił szczególną rolę, jaką w realizacji zadań gospodarczych spełnia socjalistyczne współzawodnictwo pracy.

Zagadnienia postępu technicznego, wynalazczości i racjonalizacji, współzawodnictwa pracy, działalności samorządu robotniczego — warunkują możliwość wygospodarowania środków na pokrycie i zaspokojenie potrzeb placowych, mieszkaniowych,

zdrowotnych, socjalnych i kulturalnych.

Szczegółowa charakterystyka tych potrzeb zawierały dalsze rozdziały tez.

Podkreśla się w nich konieczność zwiększenia troski związków o sprawiedliwy i słuszny ze społecznego punktu widzenia podział środków przeznaczonych na plac oraz potrzebę dalszego doskonalenia zasad przyznawania i podziału funduszu zakładowego. Dążeniem związków będzie przeprowadzanie w miarę możliwości i środków państwa kompleksowych regulacji plac przy ściślejszym ich powiązaniu z kryteriami ilościowymi i jakościowymi pracy, z posiadanymi kwalifikacjami, uwzględniając również znaczenie poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej.

Szczególny akcent położono w tezach na konieczność zabezpieczenia przez związki, samorząd robotniczy i administrację dalszej poprawy warunków bhp, podniesienie stanu opieki zdrowotnej oraz na bezwzględne przestrzeganie praworządności w stosunkach pracy.

Na czoło spraw bytowych wysunięto w tezach problem mieszkaniowy: szersze rozwijanie budownictwa osiedleńczego i troskę o sprawiedliwy podział mieszkań.

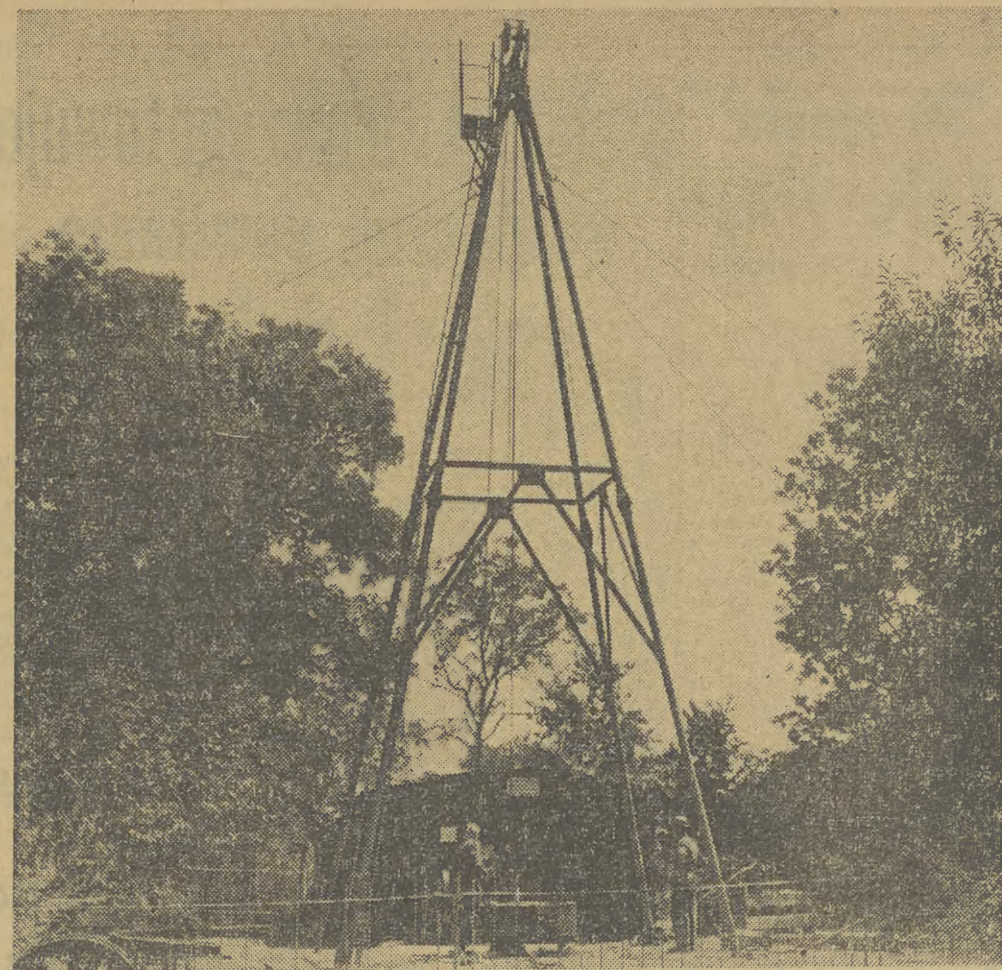
Plenum upoważniło Komisję Kongresową do ostatecznego zredagowania tekstu tez z uwzględnieniem wniosków i uwag zgłoszonych w toku dyskusji oraz do opublikowania projektu.

Plenum wysłuchało również informacji wiceprzewodniczącego CRZZ Piotra Gajewskiego o projekcie zmian w statucie Zrzeszenia Związków Zawodowych.

Apel poległych

(Inf. wł.) Nie widział Kraków takiej sceny od kilkunastu lat. U stóp Barbakanu przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza wczoraj wieczorem stanęły w wojskowym ordynku jednostki krakowskiego garnizonu i licznie przybyłe na tę uroczystość społeczeństwo naszego miasta. Przed frontem kompanii wojskowych odczytano rozkaz specjalny dowódcy garnizonu.

Rozpoczęła się apel. Tu do Krakowa wzywa się wszystkich poległych na polach bitew całego świata. Echo niesie między murami głos werbli. Po zakończeniu apelu — w niebo strzelają kolorowe rakietki. Żołnierze oddają honorową salwę na cześć wszystkich tych, którzy polegli w walkach z niemieckim faszyzmem.
(mar)



WODA DLA ROLNICTWA

Budowa studni głębinowej (120 m) w gospodarstwie PGR Zberki (pow. Sroda). Zastosowano tu aparat wiertniczy studzienny produkcji krajowej oraz składaną wieżę stalową, w której nowym rozwiązaniem konstrukcyjnym jest głowica z amortyzatorem. Wieżę wykonano w ramach pomysłu racjonalizatorskiego pracowników Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Rolnictwa w wodę w Poznaniu. Konstrukcja ta całkowicie eliminuje drzewo, oszczędza liny i skraca czas wiercenia.

Na zdjęciu: wiercenie studni przy zastosowaniu wieży stalowej.

CAF — fot. Radziszewski

Z Egzekutywy KW

Związki Zawodowe przed V Kongresem

Przygotowania do V Kongresu Związków Zawodowych na terenie Krakowa i woj. krakowskiego są w pełnym toku. Obejmują one różne dziedziny działalności związkowej, przy czym nieomal w każdej z nich związki zawodowe notują znaczny wzrost aktywności. Dotyczy to np. w równej mierze wzrostu zainteresowania zagadnieniami nowej techniki, wynalazczości i racjonalizatorskiej, jak i walki o przestrzeganie ustawodawstwa pracy, troski o zdrowie i życie, jak i zagadnień bhp, czy też związkowej działalności kulturalnej.

Te właśnie sprawy — przebiegu przedkongresowej kampanii związkowej — omawiane były w czasie wczorajszego posiedzenia Egzekutywy KW partii w Krakowie. W toku dyskusji, podnosząc niewątpliwie pozytywne rezultaty kampanii, wskazywano jednak na pewne nieprawidłowości. Należą do nich m. in.: słabo rozwinięta popularyzacja kandydatów delegatów na Kongres i niedostatek przedkongresowej kampanii spotkań z delegatami; pewien niedowład organizacyjny, zresztą raczej niezależny od wojewódzkich władz związkowych, oraz nie podejmowanie w czasie kampanii, jak i z okazji samych spotkań — problemów nurtujących masy związkowe, a możliwych do zrealizowania w obecnej sytuacji ekonomicznej.

Wskazywano również, iż niedostatek ten można byłoby znacznie ograniczyć, gdyby — szczególnie w niektórych powiatach — Instancje partyjne żywiej interesowały się problematyką związkową.

W toku dyskusji padło szereg uwag, wykraczających poza samo zagadnienie przedkongresowej działalności związków zawodowych. Uwagi te przejęli obecni na posiedzeniu przedstawiciele WKZZ i związków branżowych.

W drugim punkcie posiedzenia Egzekutywa KW zamajsonowała się z informacją na temat metod własnej pracy, czyniąc szereg spostrzeżeń, które przyczynia się zapewne do usprawnienia jej pracy. Chodzi w szczególności o rozszerzenie kontaktów z tzw. terenem oraz o samo przygotowanie obrad.

Egzekutywa, której posiedzeniu przewodniczył i sekretarz KW tow. L. Motyka, omówiła, na zakończenie, sprawy organizacyjne. (—)

CAF

JESIEŃ W TATRACH...
CAF — fot. Olszewski

Minister Jagielski w Waszyngtonie

WASZYNGTON. Na zaproszenie sekretarza rolnictwa USA Freemana przybył do Waszyngtonu minister rolnictwa PRL, Mieczysław Jagielski.

W ciągu 3-tygodniowego pobytu w Stanach Zjednoczonych minister Jagielski i towarzyszące mu osoby zwiedzały szereg farm, ośrodków hodowlanych, fabryk, maszyn rolniczych, instytucji naukowych i akademii rolniczych.

Wysokie kary za nadużycia

POZNAN. Sąd Wojewódzki w Poznaniu — ośrodek w Kaliszu ogłosił wyrok w procesie przeciwko 10-osobowej grupie kombinatorów, oskarżonych o nadużycia przy zakupie i kontraktacji ziemi, kłód, przemysłowych. Falując kwoty dostaw, wystawiając fikcyjne listy itp. oskarżeni narazili skarb państwa na straty sięgające miliona złotych. Sąd skazał Romana Zagorowskiego — kierownika Pow. Biura Rolniczego w Kaliszu — na 15 lat więzienia i 10 tys. zł grzywny oraz przepadek mienia. Pozostali oskarżeni skazani zostali na kary więzienia od 9 do 10 lat oraz wysokie grzywny i częściowy przepadek mienia.

W. Brytania i USA inspiratorami kontrrewolucji w Jemenie

PARYŻ (PAP)
Wielka Brytania i Stany Zjednoczone są prawdziwymi inspiratorami kontrrewolucji w Jemenie. Królowie Saud i Husein służą im tylko za kamuflaż — pisze dziennik „Al Ahram” w artykule wstępnym pióra swego naczelnego redaktora. Na poparcie swych twierdzeń dziennik podaje, że ostatnio w Arabii Saudyjskiej odbyły się liczne zebrania z udziałem wysokich funkcjonariuszy angielskich i amerykańskich z jednej strony i przedstawicieli króla Sauda i szefa kontrrewolucji el Hassana z drugiej. Rządy Arabii Saudyjskiej i Jordani utrzymują stały kontakt z tymi funkcjonariuszami. Poza tym 4 myśliwce brytyjskie o dalekim zasięgu przybyły w środę do Ammanu.

KAIR (PAP)
W dniu 11 bm. w Sanie odbyło się posiedzenie rady rewolucyjnego dowództwa Jemeńskiej Republiki Arabskiej pod przewodnictwem premiera Abdallaha el Sallala. Na posiedzeniu tym rozpatrzono sytuację wojskową na granicach Republiki Jemeńskiej.

Jak podaje agencja MEN, po posiedzeniu wicepremier el Baldany oświadczył, iż rada zaplanowała niezbędne porządki zmierzające do udaremnienia agresji przeciwko Jemenowi i zlikwidowania w ciągu tygodnia uzbrojonych band, które przeniknęły na terytorium Jemenu z północy i południowego wschodu.

Według ostatnich informacji, które nadeszły do naczelnego dowództwa armii, żołnierze saudyjscy i jemeńscy mieszkający na terytorium Arabii Saudyjskiej, rozporządzający wielkimi ilościami sprzętu ciężkiego i lekkiego, zostali zmasowani w jemeńskim pasie pogranicznym na północy i wschodzie — oświadczył pułkownik Sallal korespondentowi rozgłośni kairskiej.

Jednakże — stwierdził pułkownik — armia, gwardia narodowa, bojownicy szczepów i ludność zadali napastnikom ciężkie straty w ludziach. Ponadto lotnictwo

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

NA MARGINESIE

Rzeczy smutne, lecz prawdziwe. Jak „byki” w „Gazecie”, za które płać się mnie upoważniono, czego czynić ohoty nie mam wcale, choć — vis maior! — muszę. I jak owe, wciąż denerwujące, traktowanie obywateli przez urzędy w sposób je (urzędy) wręcz kompromitujący. Oraz jak owa nadmierna poślizliwość PT Obywateli wobec innych obywateli, występów, przekroczeń i naruszeń.

Smutne więc rzeczy — lecz prawdziwe, które poruszyć muszę, choć ohoty nie mam. A nie mam, gdyż znany mi jest osobiste ów choros dotkniętych, jakkolwiek nie osobiste pletnowanych.

Tak więc — na przykład — chciałbym wiedzieć dlaczego to niektórzy (podkreślam — trzy razy owo: niektórzy) z profesji pedagogowie otwarcie nagrażają się z tzw. etyki zawodowej tudzież elementarnych zasad pedagogiki?

O to chłopiec, który — nie twierdzą czy winien, czy nie — z otwartym czołem staje przed obliczem wychowawcy, i twierdzi:

— Ja tego nie zrobiłem!
Cóż w zamian słyszy? He? Proszę bardzo:
— Ja za prokuratora bawić się nie będę! Obniżam ci stopień ze sprawowania!

Nie spodziewałeś się tak „pedagogicznej” odpowiedzi? Szkoda! Tak to czasem prostych ludzi rzeczywistość ze snu budzi — jakby rzekł Boy — mędrzec.

A cóż wy, Klepszy Rodziciele! Sądziście, że naprawdę owemu, połał się kto może, wychowawcy zalety na prawidłowym rozwoju psychologicznym i społecznym ucznia? Zresztą — „doświadczonego” pedagoga i na to ma z dawna gotową odpowiedź:

— Takie jest życie — twierdzi. Gdzieś na tym świecie sprawiedliwości szukać? Niech się chłopak przyzwyczaili...

Ano — może się i przyzwyczaili. Tylko — może się też zdarzyć, iż chłopak ów, niedorostek i petak zgola, o ceni sprawiedliwie swego wychowawcę... Cóż wtedy?

Inny przykład.
Z prawdziwą przykrością słuchałem takich oto słów, goryczy pełnych i zawodu:

— Panie drogi! — mówiono. — Przecież znam wypadki, bardzo, niestety, częste w mieście Krakowie, a może i poza nim, gdy zbierało się po sto złotych od rodziców, aby panu wychowawcy za-fundować „Doze”...

Czy te wypadki bardzo są częste, czy częste tylko — obojętne. Są przede wszystkim antypedagogiczne. Tym bardziej, gdy na ich usprawiedliwienie rzuca się charakterystyczne dla pewnych kół:

— A komuż z nas pensja sama wystarcza?...
Można potraktować owo usprawiedliwienie poważnie, jeśli się wielu spraw nie rozumie. Można. Nikomu jeszcze siłą oleju do głowy nie udało się wlać.

Ale można też rozumieć to usprawiedliwienie bardzo różnie. Na przykład — jako z jednej strony usprawiedliwienie swych własnych niejasnych spraw i sprawek, a z drugiej — jako dążność do wymoczenia nabyt wygodnej drogi do przyszłości — własnemu potomstwu.

Więc — summa summarum — mówić trzeba nie tylko o pedagogizacji rodziców, której nigdy za mało, ale i o pedagogizacji pedagogów.

A teraz — mił obrońcy — na Was kolej. Huza na Re-P-a!

PS. Niech mi będzie wolno (s w/w upoważnienia) podziękować pp. E. A. Stedziwskim za cenne uzupełnienie fotografii, namieszczonej w poniedziałkowej „Gazecie”. Im oraz wszystkim, którzy alarmowali redakcję telefonicznie, na gorąco.



CAF — fot. Rozmyslowicz



W Politechnice Warszawskiej otwartą została wystawa Książki i Prasy Technicznej.
CAF — FOT. WDOŃSKI

Program telewizji

od 15 do 21 września

PONIEDZIAŁEK

Godz. 17.15: Telewizja Katowice informuje. 17.30: Program dla dzieci: „Co zobaczymy?” 17.45: Kalendarz sportowy. 18.15: „Na półkach księgarskich”. 18.25: „Warszawska stał” — reportaż. 19.00: Program filmowy. 19.30: Dziennik. 20.00: „Dobranoc”. 20.05: „Eureka” — magazyn pop-naukowy. 20.35: „Tele-Echo”. 21.00: Teatr Telewizji: „Męstwo Piotra Chyba”. 21.30: Sławomir Mroczka. 22.05: Ostatnie wiadomości.

WTOREK

Godz. 17.15: Telewizja Katowice informuje. 17.30: Program dla dzieci: „W świecie fizyki”. 18.00: Ślaskie rozmaitości kulturalne. 18.30: „Koncert w bazare”. — program muzyczno-słowny. 19.05: „Dziękuję, mój pan” — tele-dziennik. 19.30: Dziennik. 20.00: „Dobranoc”. 20.05: „Cena światła”. — reportaż. 20.35: „Oleto”. — film fab. prod. rad. doz. od lat 16-tu.

ŚRODA

Godz. 10.15: „Oleto”. — film fab. 11.45: Program dla szkół: Fizyka dla klas VII i X. „W świecie zwierząt”. 18.30: Reportaż z Wschodniowłocławskiej Wystawy Sztuki w Moskwie. 17.30: Telewizja Katowice informuje. 17.30: „Klub Myszki Miki”. 18.15: „Cena światła”. — reportaż. 20.35: „Oleto”. — film fab. prod. rad. doz. od lat 16-tu.

CZWARTEK

Godz. 11.00: Program dla szkół: „Fizyka polski dla klas V, Spotkanie z Janem Bieńczykiem”. 11.30-17.15 — przerwa. 17.15: Telewizja Katowice informuje. 17.30: Program dla dzieci: „Wybieramy zawod”. 18.05: „Rece, które przywracają zdrowie”. — reportaż z Instytutu Chirurgii Urazowej w Piekarach Śl. 18.35: „Na półkach księgarskich”. 18.45: Polska Kronika Filmowa. 19.30: Koncert piosenki i tańca. 20.00: Dziennik. 20.05: „Dobranoc”. 20.10: „Nie tylko dla pań”. 20.35: Teatr Kobrat. „Nad pięknym modrym Dunajem”. 21.45: „Eksperymenty pedagogiczne”. 22.15: Ostatnie wiadomości.

PIĄTEK

Godz. 16.55: Ślaski magazyn tygodnia. 17.50: „Podróż po Polsce” — telekonkurs dla dzieci starszych. 18.10: Program tygodnia. 18.40: „Z kamerą u przyjaciół”. — reportaż filmowy. 18.55: Wschodniowłocławski z cyklu: „W pracowniach polskich uczonych”. 19.30: W trosce o bogactwo przyrody. 19.30: „Dobranoc”. 20.05: Dziennik. 20.05: „Dobranoc”. 20.05: „Miniatury”. — mag. publicystyczny. 20.35: Rendez-vous z leką. 20.45: — program z cyklu „Muzyka dla ciebie”. 22.05: Ostatnie wiadomości.

SOBOTA

Godz. 9.30: „Akcja na północ”. — film fab. prod. USA doz. od lat 12. 11.00: Program dla szkół: Zoologia (dla kl. VI). „Jamochołny”. 16.30: Program dla dzieci: „Przygodzie Wiercieli”. — 17.15: Telewizja Katowice informuje. 17.30: Program dla dzieci: „Teatrzyk”. 18.00: Film krótkometrażowy. 18.30: Polska Kronika Filmowa. 18.55: „Oleto”. — program w opr. Andrzej Dąbrowski i Igora Dubowskiego. 19.30: Dziennik. 19.50: „Dobranoc”. 20.00: „Od melodii do melodii”. — program rozrywkowy — tr. z Lipką. 21.00: „Akcja na północ”. — film fab.

NIEDZIELA

Godz. 9.30: Telewizyjny kurs rolniczy. 18.45: Koncert zespołów amatorskich Zw. Zawodowych. 19.00: „Niedzielnia biesiada”. 19.45: „W krainie Disneya”. 19.55: Kapela ludowa pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego. 17.05: Program sportowy. 18.45: Recital aktorów Ludwika Sempolińskiego z cyklu: „Spotkanie z aktorami”. 19.30: Dziennik. 20.00: „Skoła odnowy”. — program kabaretu „Wagabunda”.

Władze radzieckie domagają się odwołania amerykańskiego dyplomaty

MOSKWA (PAP)

Pierwszy sekretarz ambasady amerykańskiej w Moskwie Midthun zajmując się zbieraniem informacji o charakterze szpiegowskim, usiłował skłonić obywatela ZSRR, pracownika jednej z instytucji państwowych, do przekazania mu informacji o tajnym charakterze. W związku z tym Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR uznało dalsze przebywanie Midthuna w Związku Radzieckim za niepożądane i poprosiło ambasadę USA o podjęcie kroków w kierunku bezwzględnego jego wyjazdu z ZSRR.

Mgr inż. PIOTR DARZYCKI

kierownik działu mierniczo-Przedsiębiorstwa Hydrogeologicznego w Krakowie, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, były asystent Politechniki Lwowskiej, Krakowskiej i Gdańskiej zmarł po ciężkich cierpieniach w dniu 10 października 1962 r., przeżywszy 56 lat.

W Znanyłym tracimy oddanego pracownika i wzorowego koleżę.

Pogrzeb odbędzie się na Cmentarzu Rakowickim, w dniu 13 bm., o godz. 13.

RADA ZAKŁADOWA, RADA ROBOTNICZA POP PZPR, DIREKCJA

Stolica NRD przygotowuje serdeczne powitanie polskiej delegacji

BERLIN (PAP)

Korespondent PAP red. Roszkowski donosi: stolica Niemieckiej Republiki Demokratycznej znajduje się pod znakiem wizyty polskiej delegacji partyjno-rządowej, która ma tu przybyć w poniedziałek rano. Cała prasa berlińska publikuje apel miejskiego komitetu SED, magistratu berlińskiego i Komitetu Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych do społeczeństwa stolicy NRD o zgłoszenie gościom polskim serdecznego powitania. Ludność Berlina demokratycznego już przystąpiła do dekorowania flagami swoich domów. Czynnici się to zwłaszcza na wielokilometrowej trasie, jaką przejechała w poniedziałek przez stolicę NRD polska delegacja partyjno-rządowa. Trasa przejazdu delegacji została w piątek podana przez prasę. Dzienniki publikują również hasła z okazji przybycia gości polskich: „Kochani przyjaciele! Polscy witamy Was serdecznie w NRD”, „Ludzie pracy Niemiec!”.

Przyjęcie z okazji Dnia Wojska Polskiego

WARSZAWA (PAP)

Z okazji Dnia Wojska Polskiego, 12 bm. prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wydał w salach URM w Warszawie przyjęcie dla generałów, oficerów i przodujących żołnierzy, prymusów szkół oficerskich i akademii wojskowych. Na przyjęcie przybyli przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych z I sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułą i przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkiem na czele.

W czasie przyjęcia premier Cyrankiewicz i ministrowie obrony narodowej gen. broni Marian Spychalski wnieśli toasty na cześć Wojska Polskiego, braterstwa broni i przyjaźni między WP a Armią Radziecką i armiami państw obozu socjalizmu, za pokój.

Po katastrofie pod Piotrkowem

Wstępne opinie ekspertów

WARSZAWA (PAP)

Przedstawiciel PAP przeprowadził na miejscu katastrofy rozmowę z przewodniczącym komisji ekspertów kolejowych badającej przyczyny wypadku — inż. Ireneuszem Kochem. „Nie zakończyliśmy wprawdzie całkowicie dochodzenia, ale do tychczasowe badania — mówi I. Koch — pozwalają stwierdzić, że bezpośrednią przyczyną katastrofy był z całą pewnością pęknięcie szyny w torze, po którym jechał pociąg od strony Katowic. Szyna ta (długa tzw. bezstykowa) zamocowana w torze dopiero jesienią ub. r. była na odcinku 5,5 metra pęknięta w ośmiu miejscach. Przekazano ją Zakładowi Ekspertyz Sądowych w Warszawie dla przeprowadzenia szczegółowej analizy.

Szyna zaczęła pękać w momencie, gdy najeżdżała na nią elektryczność, i wtedy nastąpiło wykołowanie wagonów w kierunku jadących do Warszawy. Trzy z nich „wskończyły” na sąsiedni tor.

A oto kilka dalszych szczegółów. Pociąg, który jechał od strony Warszawy w kierunku Katowic, jak wykazała analiza zniszczonego toru, była zainstalowana w elektryczności taśma szkieletowa, miała szerokość 105 km na godz. Po zauważeniu sygnałów, wzywających do zatrzymania pociągu katowickiego (300 metrów od miejsca wykołowania wagonów tego pociągu) maszynista Wiesław Kolarczyk zdołał wyhamować swój pociąg do 90 km/godz. i przy takiej

niemieckiej Republiki Demokratycznej pozdrawiają delegację partyjno-rządową Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. „Przyjaźń niemiecko-polska jest nierozdzielna, jest trwałym fundamentem pokoju w Europie”. „Niech żyje niemiecka republika przyjaźni między narodami Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Polski Ludowej”.

Sukces na miarę światową...

Krakowska »Bonarka« opanowała nową metodę produkcji

(Inf. wł.) Mamy do odnotowania nowy, kolejny sukces Krakowskiej Fabryki Supermasy „Bonarka”. Wczoraj od dyr. nac. zakładów mgr Dudzińskiego otrzymaliśmy informację, że w fabryce został zakończony z pomyślnym rezultatem I etap prób opanowania tzw. metody „młodocowej”, zmieniającej całkowicie dotychczasową technologię i sposoby otrzymywania termofosforów (nazwów fosforowych dla rolnictwa). Oszczędność z tytułu obniżenia samych kosztów produkcji przekracza 100 mln zł.

Opanowanie nowej metody stanowi bardzo piękny sukces zarówno technologów, konstruktorów, jak i naukowców zakładowego Laboratorium Badawczego „Bonarki” — i w światową produkcję wnoszą całkowicie nowe elementy techniki! Wystarczy wspomnieć, że nad opanowaniem wspomnianą produkcją pracują od szeregu lat naukowcy w USA, Japonii i Niemczech.

Niezależnie od tego 12 bm. w fabryce została zakończona próba nad zastosowaniem w produkcji aparytu wietnamskiego, dającego dalsze poważne oszczędności i nowe rodzaje produkcji. W br. będzie to już trzecie osiągnięcie zespołu naukowców i techników krakowskiej „Bonarki”. (nik)

WYJAZD DELEGACJI RUMUŃSKIEJ Z INDONEZJI

DIJAKARTA. W dniu 12 października przewodniczący Rady Państwa Rumuńskiej Republiki Ludowej G. Gheorghiu-Dej, przewodniczący Rady Ministrów RRL I. Maurer i ministrowie spraw zagranicznych RRL C. Manescu, po 11-dniowej wizycie w Indonezji opuścili Djakartę.

MARYNARZE NRF I NRD URATOWALI STATEK HOLenderski

BERLIN. Wczoraj 10 października przybrała radiostację NRD i Niemiec zachodnich odebrały sygnały SOS nadane przez holenderski statek „Narval”, który znalazł się w niebezpieczeństwie w zachodniej części Bałtyku. Woda przedostawała się do ładowni statku.

Po odebraniu sygnałów stacji nadbrzeżnych marynarzom udało się zidentyfikować, że 34 osoby utraciły życie, w tym jednej dotychczas nie udało się zidentyfikować; 59 osób, które odniosły cięższe lub lżejsze obrażenia ciała, przebywa w szpitalach.

W związku z nieścisłymi informacjami prasowymi w sprawie skutków katastrofy kolejowej w dn. 9 bm. pod Piotrkowem, Komenda Główna Milicji Obywatelskiej informuje, że według ustaleń z dnia 12 bm.:

— 34 osoby utraciły życie, w tym jednej dotychczas nie udało się zidentyfikować;

— 59 osób, które odniosły cięższe lub lżejsze obrażenia ciała, przebywa w szpitalach.

Trudny okres przeżywa obecnie naród francuski. Człowiek, którego wyniesiono na najwyższe stanowisko w państwie, na każdym kroku okazuje pogardę reprezentacji narodu. Bo tylko pogarda dla Zgromadzenia Narodowego nazwał go zupełnie brak zainteresowania przebiegiem debaty nad wotum zaufania dla rządu. W debacie tej nie chodziło o premiera Pompidou, co o wyrażenie dezaprobaty dla polityki prezydenta w związku z jego planem pominięcia parlamentu w decydującej zmianie konstytucji. De Gaulle'a nie interesował przebieg debaty do tego stopnia, że nawet nie kazał się budzić przed zwykłą porą, by zapoznać się z wynikami odbytego nad ranem głosowania... Nie przyjął również następnego dnia premiera Pompidou, który w wyniku uchwaty parlamentu miał mu uczynić prośbę o dyktando. Bardziej interesowały go wówczas manewry, jakie organizował znany dowódca spadochroniarzy, gen. Massu.

Warto te fakty przypomnieć, by lepiej uświadomić sobie znaczenie okresu, jaki przeżywa obecnie Francja. Jak wiadomo, w wyniku uchwały wotum nieufności dla rządu, Pompidou nadal sprawuje swoje funkcje — natomiast de Gaulle rozwiązał parlament. W ten sposób do walki między dążeniem de Gaulle'a do dyktatury, a broniącym resztek demokracji postępowym odłamek społeczeństwa, przybył nowy etap: wybory do parlamentu — po referendum w sprawie zmiany konstytucji.

10 lat polskiej telewizji

WARSZAWA (PAP)

25 bm. Polska Telewizja obchodzi 10-lecie swego istnienia. Przed 10 laty z małego pokoiku Instytutu Łączności na Pradze nadano pierwszy doświadczalny program telewizyjny. Dość prymitywna aparatura, typu laboratoryjnego, wyprodukowana przez pracowników tego Instytutu pozwoliła na objęcie programem tylko rejonu stolicy. Posiadaczy telewizorów liczyliśmy wtedy na palcach — było ich zaledwie 24. Większość odborników była amatorskim dziełem inżynierów i techników Instytutu.

Jubileusz 10-lecia zastąpił Polskę objęła prawie w połowie (ok. 45 proc.) obszaru zasięgiem ośrodków nadawczych TV. Liczba telebiontów wynosi obecnie ok. 850 tys., a wszystkim wskazuje, że z końcem br. osiągniemy zaplanowanych 900 tys.

Dzisiaj cała nasza telewizja nadaje miesięcznie przeciętnie ponad 400 godzin programu. Kraje objęte siecią „Internazji” przekazują nam rocznie kilkadziesiąt różnych programów. Np. w br. odebraliśmy ich już ok. 50 (w tym historyczne transmisje z Kosmosu).

Zawszad o wszystkim

CROSSMAN

WYPowiada się PONOWNIE ZA UZNANIEM NRD

BONN. Członek brytyjskiej Izby Gmin laborzysty Richard Crossman, podróżujący obecnie po NRD, wypowiada się w czwartek wieczorem w Blefeld ponownie za uznaniem rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ady — jak oświadczył — przysłużyłby się to do odprężenia sytuacji międzynarodowej.

GBENYE

OGŁOSIŁ GŁODÓWKĘ

LEOPOLVILLE. Następca Patrice'a Lumumby na stanowisku przewodniczącego partii Narodowy Ruch Kongijski (MNC) Christophe Gbenye, aresztowany przed kilku dniami przez policję konijską, ogłosił głodówkę na znak protestu przeciwko bezprawnemu uwięzieniu.

WYJAZD DELEGACJI RUMUŃSKIEJ Z INDONEZJI

DIJAKARTA. W dniu 12 października przewodniczący Rady Państwa Rumuńskiej Republiki Ludowej G. Gheorghiu-Dej, przewodniczący Rady Ministrów RRL I. Maurer i ministrowie spraw zagranicznych RRL C. Manescu, po 11-dniowej wizycie w Indonezji opuścili Djakartę.

MARYNARZE NRF I NRD URATOWALI STATEK HOLenderski

BERLIN. Wczoraj 10 października przybrała radiostację NRD i Niemiec zachodnich odebrały sygnały SOS nadane przez holenderski statek „Narval”, który znalazł się w niebezpieczeństwie w zachodniej części Bałtyku. Woda przedostawała się do ładowni statku.

Po odebraniu sygnałów stacji nadbrzeżnych marynarzom udało się zidentyfikować, że 34 osoby utraciły życie, w tym jednej dotychczas nie udało się zidentyfikować; 59 osób, które odniosły cięższe lub lżejsze obrażenia ciała, przebywa w szpitalach.

Da to okazję narodowi do protestu przeciwko pogardzie, z jaką odnosi się do niego prezydent. W walce z prezydentem, którego kłódkę uznano za męża opatrzościowego Francji — nie mała rolę odegra także jego polityka zagraniczna. Wizyta ministra spraw zagranicznych Couve de Mouville w Waszyngtonie (otoczona mgłą tajemniczości) ma podobno przygotować spotkanie de Gaulle'a z Kennedym.

W tym czasie na drugim końcu osi — w Bonn, nie się nie zmienia, albo raczej zmieniło się na gorsze, bo Adenauer w swej deklaracji na temat polityki rządowej, jaką odczytał w Bundestagu, jeszcze zaostrzył swe stanowisko wobec istotnych problemów polityki międzynarodowej.

Nic nowego w Bonn

Tymczasem na drugim końcu osi — w Bonn, nie się nie zmienia, albo raczej zmieniło się na gorsze, bo Adenauer w swej deklaracji na temat polityki rządowej, jaką odczytał w Bundestagu, jeszcze zaostrzył swe stanowisko wobec istotnych problemów polityki międzynarodowej.

Brazylia rozszerza handel z krajami socjalistycznymi

MOSKWA (PAP)

Rząd brazylijski podjął uchwałę w sprawie rozszerzenia handlu Brazylii z krajami socjalistycznymi — donosi z Rio de Janeiro agencja TASS.

Dokument rozesyłany dziennikarzom przez ministerstwo spraw zagranicznych Brazylii stwierdza, że rynki krajów socjalistycznych mogą poprawić trudną sytuację w dziedzinie handlu zagranicznego Brazylii, która powstała przede wszystkim na skutek poważnego spadku cen na najważniejsze brazylijskie artykuły eksportowe.

Gospodarka krajów socjalistycznych — podkreśla dokument — rozwija się w szybkim tempie. W ostatnich latach handel Brazylii z krajami socjalistycznymi wzrósł niemal trzykrotnie. Brazylija może jeszcze podwoić obroty handlowe z tymi krajami.

Cheśmy rozwijać handel — stwierdza w zakończeniu dokumentu — uważamy za w pełni rozsądne, że poważna

część świata, jaką stanowią kraje socjalistyczne, myśli tak jak my. Rozbieżność ideologiczna i różny styl życia nie powinny stanowić przeszkody w rozwoju handlu, w którym zainteresowane są obie strony.

Papież Jan XXIII o problemie pokoju

RZYM (PAP)

W Kaplicy Sykstyńskiej przyjął w piątek 12 bm. papież Jan XXIII delegację, której wzięły udział w uroczystym otwarciu Soboru. W skład delegacji tych wchodził przedstawiciel 85 rządów. „Sobór — powiedział Jan XXIII — przyczyni się niewątpliwie do stworzenia nowego klimatu i do oddalenia perspektywy wszelkich konfliktów, a przede wszystkim wojny, tej plagi narodów, która oznaczałaby dzisiaj zniszczenie całej ludzkości”.

„Niechaj meżowie stanu nadal się spotykają, niechaj dyskutują i niech zawrą układy lojalne, wielokrotne i sprawiedliwe. Niech będą również gotowi do koniecznych poświęceń dla ocalenia pokoju świata. Narody będą mogły wówczas pracować w pogodnej atmosferze, wszystkie odkrycia nauki służyć wówczas będą postępowi i przyczyniać się do umiędłowienia na tej ziemi, która nosi piętno tyłu nieszczęść”.

SYTUACJA W JEMENIE

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

zniszczyć całkowicie sprzęt napastników i zdziesiątkowało ich.

Pułkownik Sallal dodał, że misja zorganizowania tych sił i przemycenia broni na terytorium Jemenu przypadła emirowi Chaludowi ibn Saudowi.

Wypady Saudyjskich i Anglików nie przeraziły nas — zakończył premier Jemenu. Naród jemeński udzieli Saudowi, Husseinowi i Anglikom dobrej nauki.

Członek rady rewolucyjnej i dowódca strefy wojskowej okręgu Taiz Mohammed Caed Sihr stwierdził w złożonym oświadczeniu, że w południowej części Jemenu panuje całkowity spokój.

POGODA

Jak podaje PIHM, w dniu 13 bm. Polska znajdowała się będzie w obszarze podwyższonego ciśnienia: rano wystąpią zamglenia i mgły, w ciągu dnia zachmurzenie duże, okresami umiarkowane. Temperatura minimalna w granicach od zera st. w części południowo-wschodniej do 7 nad morzem, maksymalna od 8 na północnym wschodzie do 17 st. na południu. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków północnych.

W tym czasie na drugim końcu osi — w Bonn, nie się nie zmienia, albo raczej zmieniło się na gorsze, bo Adenauer w swej deklaracji na temat polityki rządowej, jaką odczytał w Bundestagu, jeszcze zaostrzył swe stanowisko wobec istotnych problemów polityki międzynarodowej.

W tym czasie na drugim końcu osi — w Bonn, nie się nie zmienia, albo raczej zmieniło się na gorsze, bo Adenauer w swej deklaracji na temat polityki rządowej, jaką odczytał w Bundestagu, jeszcze zaostrzył swe stanowisko wobec istotnych problemów polityki międzynarodowej.

Nic nowego w Bonn

Tymczasem na drugim końcu osi — w Bonn, nie się nie zmienia, albo raczej zmieniło się na gorsze, bo Adenauer w swej deklaracji na temat polityki rządowej, jaką odczytał w Bundestagu, jeszcze zaostrzył swe stanowisko wobec istotnych problemów polityki międzynarodowej.

Wiśle potrzebne punkty Marsz ku górze piłkarzy Cracovii?

Wielkie potrzebne punkty

Marsz ku górze piłkarzy Cracovii?

Znowu gra w niedzielę ekstraklasa. Wisła jedzie do Gdańska na mecz z Lechią. Sytuacja krakowian jest nie do pozazdroszczenia, ostatnie miejsce w tabeli, tylko cztery punkty zdobyte. Trzy kolejne ostatnie porażki ze zgrupowały drużyny na 14 miejscach.

Czy krakowianie mogą powrócić do Krakowa z dwoma punktami? Ich dotychczasowy dorobek ligowy: zwycięstwa ze Stalą Rzeszów 2:0 i Lechem 4:0 a porażki — z Ruchem 1:2, Odrą 1:3, Gwardią 0:1, Górnikami 0:3 i Arkańią 1:2. Lechia ma na swoim koncie 6 punktów i trzy zwycięstwa: ze Stalą 1:0, Odrą 1:0 i Arkańią 3:0. Jej porażki: z Lechem, Polonią, Zagłębiem po 0:3, Górnikami 1:4. A inne porównania: Wisła ma czterech reprezentantów Polski: Kawulę, Budkę, Monicę i Sytkę, Lechia — po odejściu Korynta — nie ma nikogo w kadrze narodowej czy młodzieżowej. To są rozważania teoretyczne, na boisku teoria często bierze w łeb. Wisła z meczów niedzielnego i środowego z Polonią powinna uciąć trzy punkty a wówczas sytuacja zmieni się kardynalnie.

Pozostałe spotkania I ligi: Arkańia — Legia, Górnik — ŁKS, Gwardia — Ruch, Lech — Stal, Odra — Zagłębie, Polonia — Pogoń.

W II lidze Cracovia gra na swoim boisku w niedzielę z Polonią Gdańsk (godz. 11.30). Biało-czerwoni w ostatnich 6 spotkaniach zarobili 9 punktów: trzy zwycięstwa i trzy remisy. Wierzymy, że dobra passa nie skończy się w niedzielę, ewentualnie zwycięstwo przyniesie im w efekcie dalszy awans w tabeli. Poloniści znajdują się w grupie zagrożonych spadkiem i będą starali się o uzyskanie przynajmniej remisu. Całkowita koncentracja i atak non stop — oto dewiza, którą powinna przyjąć Cracovia. Garbarna jedzie na mecz do Mielca. Trudna będzie przeprawa ze Stalą, Garbarze nie mogą jednak przegrać, jeśli nie chcą stracić kontaktu z czołową. Mecz Wawel ze Startem został przełożony. Pozostałe spotkania II ligi: Krosno — Sława, Piast — Bałtyk, Śląsk — Szombierki, Unia — Raków, Dąb — Polonia Bydg. (P)

Najlepsza »jedenastka świata«

W Lizbonie rozegrano rewanżowe spotkanie piłkarskie z cyklu rozgrywek o nieoficjalny klubowy puchar świata. W meczu tym triumfator pucharu Południowej Ameryki FC Santos (Brazylia) pokonał zwycięzcę pucharu Europy Benficę (Lizbona) 5:2 (2:0). Trzy bramki dla zwycięzców zdobył Pele.

Zespół FC Santos w pierwszym meczu z Benficą również zwyciężył 3:2.

Piłkarki Krakusa dobrze wystartowały

Na stadionie Krakusa w Nowej Hucie rozpoczęły się wczoraj finałowe turnieje piłki ręcznej o mistrzostwo Polski młodzieżowe. Duże nadzieje wiąże okręg krakowski z drużyną dziewcząt — MKS Krakus Nowa Huta. Wczoraj krakowianki wygrały po twardej walce w MKS Lembork 6:1 (3:1). Bramki zdobyły: dla Krakusa: Blahnik i Kaplan po 2, Z. Walczyk i Iwanicka po 1 dla Lemborka: Kuzubek i Jasielwicz po 1. W drugim spotkaniu MKS Poznań pokonał MKS Siemianowice 6:5 (3:4). Bramki zdobyły: dla Poznań: Jaźda, Kaczmarek i Jarecka po 2, Kucharska i Warkielewicz po 1; dla Siemianowic: Patek i Pach po 2, Olaszewska 1.

Nie powiodło się piłkarzom MKS MDK Tarnów którzy przegrali z MKS Tarnowskie Góry 5:9 (1:4). Bramki dla Tarnowskich uzyskali: Kłimek 3, Kozłowski 1 i Jasielwicz po 1. W drugim spotkaniu MKS Poznań pokonał MKS Siemianowice 6:5 (3:4). Bramki zdobyły: dla Poznań: Jaźda, Kaczmarek i Jarecka po 2, Kucharska i Warkielewicz po 1; dla Siemianowic: Patek i Pach po 2, Olaszewska 1.

»Srebrny Muszkiet« dla Krakowa

Podczas rozgrywanych w Warszawie finałowych zawodów strzeleckich młodzieży szkolnej o „Srebrny Muszkiet” wspaniały sukces odniosły dziewczęta krakowskie zdobywając i miejsce 855 pkt. przed Warszawą — 855 pkt. i Opolem — 850 pkt. Wystąpiły one w składzie M. Król, L. Bujak i H. Góld. W zawodach startuje 18 reprezentacji wojewódzkich. Dział odbędzie się konkurencje strzelców. (ac)

Sport na antenie

W sobotę 13 bm. Polskie Radio przeprowadzi transmisję z międzynarodowego spotkania w lekkiej atletyce Polska-NRD we Frankfurcie n. Menem. Początek transmisji godz. 16.25 w programie I. W niedzielę transmisja z drugiego dnia meczu przeprowadzona zostanie w godz. 15.10-16.00 i 16.35-16.50, także w programie I.

Ponadto w niedzielę od godz. 12.30 Polskie Radio transmitować będzie z Wrocławia przebieg międzynarodowego meczu bokserskiego Polska-NRD w programie II.

W niedzielę — na ślizgawkę!

Jak już donosiliśmy w nadchodzący niedzielę o godz. 11 nastąpi otwarcie krakowskiego sztucznego lodowiska. Zapowiadany mecz holkaj Cracovia-Legia nie dojdzie do skutku. Skorzystają na tym amatorzy ślizgawki. W niedzielę ślizgawka będzie otwarta dla społeczeństwa krakowskiego od godz. 11 do 14 i od 16 do 19. Prosimy ostrzeżenie! (P)

W KILKU WIERZACH

● Piłkarze Wawelu przebywający na tournée w NRD przegrali w drugim spotkaniu z II ligowym „Motorem” (Hennigsdorf) 1:2. Jak podawaliśmy w pierwszym meczu krakowianie pokonali reprezentację Poznań 3:1.

● Rekord świata w spadochroniarstwie ustanowił gościnnie z Kij

UDAŁY MARIĄŻ

Dwie różne instytucje, o odmiennych w zasadzie zainteresowaniach: „Wawel-Tourist” organizator ruchu turystycznego i Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych, które jak sama nazwa wskazuje, ma upowszechniać kulturę, oświatę i rozrywkę — przy jakiejś całkiem nieoficjalnej okazji zaczęły się wzajemnie sobą interesować. Oczywiście nie instytucje jako takie, lecz ich przedstawiciele. W krótkim czasie wzajemnie zainteresowanie przeistoczyło się w próbę współpracy. Dziś istnieją już całkiem interesujące plany przyszłej działalności, a pierwsze kroki do ich realizacji zostały postawione. Myślę, że będzie to bardzo udany mariaż — połączenie turystycznej obsługi terenu z obsługą artystyczną.

Wiadomo, że pięta achillesowa „Estrady” jest transport, a „Wawel-Tourist” dysponuje większą ilością środków lokomocji, tak więc nawet w sensie organizacyjnym ułatwi to bytowanie „Estrady”. Druga sprawa to szersze udostępnienie imprez estradowych terenowi. Mam na myśli imprezy z tzw. importu, które ze względu na brak odpowiednich warunków (scenicznych, akustycznych, technicznych) w terenie, mogą być pokazywane jedynie w Krakowie. Dotychczasowa praktyka mogła iść wyłącznie w kierunku udostępnienia zakupu biletów zakładom pracy, które dysponowały środkami pomocy. Obecnie obok zakładów pracy wycieczki na imprezy organizuje również „Wawel-Tourist”. Już na koncerty zespołu „Marino-Marini” zorganizował 12 autokarów wycieczkowców z różnych zakątków województwa. Ten rodzaj upowszechnienia ma przejść w stałą praktykę.

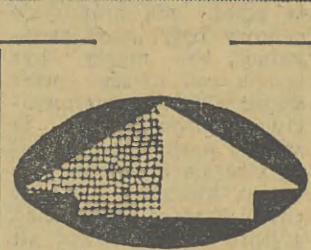
Planu współpracy obu instytucji sięgają znacznie dalej, niż dowożenie ludzi na krakowskie imprezy. A więc przede wszystkim akcja oświatowa dla szkół. „Estrada” ma swoje plany w tym zakresie. W obecnym sezonie ma dać 200 audycji literackich dla szkół. Będzie to m. in. program pt. Leon Kruczkowski jako dramaturg, który opracowuje Kazimierz Barański, następnie „Twórczość Jarosława Iwaszkiewicza” w opracowaniu W. Maciąga, „Komedia” Szekspira, przygotowywane przez J. Bobera — i parę dalszych pozycji. Jednakże liczba 200 audycji oznacza tylko znikomą część szkół w naszym województwie, które „Estrada” może objąć.

I na tym polu współpraca przedsiębiorstw może dać obustronne korzyści. Wiadomo, że w sezonie wiosenno-letnim, a także wczesną jesienią, tłumy wycieczek szkolnych odwiedzają nasze miasto. Wiadomo także, że pęza masowym kupowaniem „cluag” i oglądaniem ugarotowanego przez gołębie pomnika wieszczą w Ryńki — nie daleko od wycieczek zbył

wiele strawy kulturalno-oświatowej. A więc, gdy tylko „Wawel-Tourist” przejmie budynki przy ul. Olszowej na cele wycieczkowe dla młodzieży, „Estrada” rozwine tam swą działalność oświatową. Będą systematycznie odbywać się audycje literackie dla szkół. Ponieważ zaś wykonawcami tych audycji są aktorzy krakowskich teatrów (Hancei, Ostaszkowska, Świętoniowska, Jurasz, Adamski, Szybowski i in.), dla których kilkakrotnie wyjazdów w teren przy równoczesnej pracy w teatrze, jest już górą granica możliwości rozszerzenia programów na Kraków, automatycznie zwiększy owa możliwość. Atrakcyjnym punktem planu współpracy „Estrady” z „Wawel-Touristem” będzie artystyczna obsługa pasa konwencyjnego. Może wtedy tak liczne wycieczki naszych rodaków do bratniej CSRS nabiorą charakteru turystyczno-rozrywkowego, a nie jak dotąd handlowo-turystycznego.

W dalszych planach warto by również wziąć pod uwagę takie sprawy jak organizowanie wycieczek do świątyni przy współpracy obu instytucji, która zapowiada się już teraz bardzo interesująco. Oby tylko dziennikarskie prognozy sprawdziły się!

J. ANDRZEJEWSKA



W Domu Kultury Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu ekspozycja jest do dnia 15 bm. objazdowa wystawa fotografii pt. „Zolnierze, przyjaciele, obrońcy”, którą zorganizował w ub. roku Zarząd Wojewódzki LPZ wspólnie z redakcją „Gazety Krakowskiej”. Do dnia dzisiejszego wystawa cieszy się nadal dużym powodzeniem w całym kraju.

Na zdjęciu: jeden z fotografów Janusza Uiberalla.

Z notatnika A. Wasilewskiego



Czy to w Gdowie, Suchej czy Mokrej — wszędzie jest już przystanek autobusowy, a obok skłerek, na którym rosną miejscowe, ładne kwiatki. Rośnie też nieskończona trawka. Jest też ławeczka, na której siedzą grzesznie wycieczkownicy autobusu lub czekają jowicie...

Właśnie na tle starej karczmy w Suchej — toczy się taka rozmowa:
— A ja wam mówię, że kuć nigdy się nie spóźni...
— A dawno tu czekacie?
— Będzie ze trzy godziny!...
— I nie przyjechał?
— Był — i no ja się zdżemniałam — takie to piękne słoneczko!...

NAGRODY TYGODNIA

Ciepły październik sprzyja w dalszym ciągu wycieczkom turystycznym i... zdjęciom. Zielen zyskała na wielobarwności, słońce szybciej zachodząc daje pożądane cienie, które tak uplastyczniają architekturę. Fotoamatorzy nęcą w terenie zabytkowe budowle. Nabierają one życia, gdy się je powiąże z ludźmi. Nagrodzona dzisiaj fotografia autorstwa EUGENIUSZA WIEŚNYŃSKIEGO (Katowice 6, Świdnicka 11, m. 23) jest przykładem dobrego wkomponowania ludzi w otoczenie. Jasne tło tylnych ścian jakieś baszty czy bramy uwypukla postaci dwu kobiet. Autor dał przykład powiązania zdjęcia pamiątkowego z utrwaleniem fragmentu zabytku architekturnego.

Ocena nadesłanych zdjęć

JANUSZ KRZYWDA, Kraków, Krowoderska 50, m. 3. Jeszcze nie to o co nam chodzi. Zdjęcia typowo rodzinne, mogące zainteresować tylko najbliższych. Nam chodzi o zdjęcia typu reportażowego, przedstawiające jakieś wydarzenia ogólne lub zdjęcia artystyczne.



Co tydzień FOTO

ANDRZEJ PFEIFFER, Nowa Huta, Gł. Na Skarpie 51/18. — Interesujące ujęcie widoków kurortu żeglarskiego, ale przedstawia zdarzenia już nieaktualne. Prosimy o tematykę nowocześniejszą.

RYSZARD GUBERNAT, Kraków, Floriańska 32/7a. Zdjęcie „nie dorosło” do nagrody, jest jednak interesujące. Zatrzymujemy w tece redakcyjnej do wykorzystania na jednej z kolumn poza konkursem.

METODA KNAJPY

Katary, tzw. „przebiegnięta” to sprawy wiecznotrwałe, obchodzące przynajmniej raz do roku kilkanaście milionów Polaków. Jak je leczyć? Zwykłą herbatą z cytryną, której witamina „C” waleń wspiera nasze siły odpornościowe. Pomaga herbatka z sokiem malinowym, napar z kory wierzbowej.

Sposób chiński: trzy razy dziennie przez pięć minut postrzykajcie w awaryjnych noskach, nosach i nozdrzach tampony z waty ze spirytusem. Nie robcie natomiast żadnych okładów ze spirytusu na żołądek metodą dousta, czyli polską, czyli — jak to mówi Magdalena Samozwaniec — metodą Kneippa — a raczej knajpy — gdyż alkohol rozszerza pory skóry i ciepło ucieka z nas niby z przekłutego balonika.

JANUSZ BIAŁECKI

MAŁŻEŃSTWA WEWNĄTRZESPOŁOWE
W okresie 10 lat zawarto w „Mazowszu” 15 małżeństw wewnątrzspółkowych, 20 przedstawicieli



i dwóch przedstawicieli mają swoje „drugie połowy” poza zespołem. Zonaty lub zamężnych jest łącznie 50 osób. Z mazowszańskich małżeństw zrodziło się 5 chłopców i 3 dziewczynki. Spółdzielnia mieszkaniowa „Mazowsze” liczy ponad 40 domków jednorodzinnych.

ZDECYDOWANI EGOCENTRYCY

Niektórzy lekarze doszli do wniosku, że społeczeństwo nasze pozwoliło w niebezpiecznym stopniu opanować się przez dzieci. Każde pokolenie — twierdził lekarz — buntuje się przeciwko poprzedniemu i jest się nim podobne do wykrywania jego błędów. Zbyt chętnie dopatrywaliśmy się w ograniczeniach i zakazach wiktoriańskich przyczyn wad naszych umysłów i charakterów. Odrzucając normy, które nam daly się we znaki, staraliśmy się uchronić przed skutkami podobnych metod wychowawczych nasze dzieci. Układ stosunków przekreślił się ocale 180 procent. Wzrosły wymagania w stosunku do rodziców i nauczycieli, którym opinia narzuca konieczność bezwzględnej sprawiedliwości, konsekwencji, cierpliwości i tolerancji, natomiast przestaliśmy stawiać wymagania wnukom surowych dziadków, t. j. naszym dzieciom i rosła one nie mając właściwego rozeznania, co się wokół nich dzieje, nie panując nad swymi zachciankami, nie wyrabiając w sobie woli. Dziecko wyrasta na zdecydowanego egocentryka.

„Męska gra?”...

Krakowska publiczność sportowa jest, co nie ja pierwsza zauważyłam, publicznością mniej więcej obiektywną. Lubi, jeśli jej drużyna wygrywa, ale konkurencji nie grzmi butelkami. W incydentach, głosnych później na cały kraj, nasze trybuny (odpukać) nie gusują.

Jeśli natomiast jeden pan, zamiast kopać piłkę, kopie drugiego pana na boisku, a potem trzeciego i czwartego; jeśli kopie mocno, mocno, coraz mocniej i to w sytuacjach kiedy piłka jest zupełnie daleko, to już nie nazywa się football, a nie jest w porządku. Tyle, że karane zwykle nie jest.

Kiedy przeczytałem w sprawozdaniu sportowym: „sędzia niestety — dopuścił do zbyt ostrej gry” — możecie wiedzieć, iż czyjeś łutki, czyjs brzuch i czyjaś głowa zostały przez kogoś potraktowane w sposób, który przy wszystkich innych poza boiskiem okazach znajduje epilog co najmniej przed kolegami orzekającym. Bo chuligaństwo u nas się teści. Bo chamstwo u nas nie popłaca.

Alle sprawozdania z meczów piłki nożnej mają to do siebie, iż prawie wyłącznie śledzą je wczesniejsi naoczni świadkowie. I ci świadkowie są później lekko, celowo, ryzykownie dla całości ludzkiej kończyn wybrzyki, a czytają o zbyt nierówności zawodników. Widzeli oburzające ekscesy, a czytają o niepotrzebnych faulach.

Właśnie na tle starej karczmy w Suchej — toczy się taka rozmowa:
— A ja wam mówię, że kuć nigdy się nie spóźni...
— A dawno tu czekacie?
— Będzie ze trzy godziny!...
— I nie przyjechał?
— Był — i no ja się zdżemniałam — takie to piękne słoneczko!...

W sporcie. Po zakładach pracy z człowiekiem, który dzisiaj otrzymuje zwolnienie jako nieporadny i szkodliwy dla przedsiębiorstwa alkoholik i wszyskie, niż „Cracovia”. Kibice kibicami, fakty faktami. I ogromna manifestacja widzów przeciwko „Wawelowi” bynajmniej nie wynika z złości za początkowym sukcesem, który „Cracovia” w tradycyjny dla siebie sposób zaprzepaściła. Nie. Trybuny manifestowały wyłącznie przeciwko chuligaństwu, przeciw wyłudnieniu ciałem niesportowych instynktów — pod firmą sportu.

To, co się dzieło na boisku w drugiej połowie re-

Jeśli sportowiec, zwła-

Jeśli sportowiec, zwła-



Jeśli sportowiec, zwła-

FILMY MIESIACA

„STOKROTKA”. Film produkcji francuskiej. Tytuł oryginalny: „En effeuillant la marguerite”. Scenariusz (wg. pomysłu Williama Benjamina): Roger Vadim i Marc Allegret. Reżyseria: Marc Allegret. Zdjęcia: Louis Page. Muzyka: Paul Misraki. Wykonawcy: Agnes Dumont — Brigitte Bardot, Daniel — Daniel Gelin, kuzyn Hubert — Darry Cow, generał Dumont — Jacques Dumesnil oraz Robert Hirsch, Georges Chamarat, Anne Collette, Luciana Paoluzzi, Jacques Fervil, Jacques Jouanneau, Madeleine Barbulée, Yves-Maria Maurin, Nadine Tallier i inni.

Produkcja: Les Films E. G. E. — Hoche Prod. — 1956 r. Komedia obyczajowa o typowo paryskim „esprit” była zawsze silną stroną francuskich realizatorów. W „Stokrotce” łączą się doświadczenie komedii pełnej dobrodusznego ciepła, kulturowanej tu przez wytrawnego mistrza swego fachu Marca Allegreta, z humorem nowoczesnym, wybuchowym, eksponującym music-hall, skandal i strip-tease. Te postawę reprezentuje Roger Vadim i lansowana przez niego Brigitte Bardot, dla której „Stokrotka” była jedną z wczesnych ról pierwszoplanowych.



6

W AKSJONOW

GWIAZDZISTY BILET

TEATR I POTRÓJKA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy w następnym numerze)

— Repertuar ten sam? Czy pan coś nowego przygotował? — wypytuje kierowa Pietra Krawczenko.

— Towarzyszu Gromki, opłacił pan elektryczność? — informuje się Elwa tonem wielkiej damy.

„Barcelona” żegna swego ulubieńca, swoją gwiazdę. Gromki macha na wszystkie strony kapeluszem. Największe miasto to po prostu tysiąc wsi. Bo czy nasza „Barcelona” nie jest wsią?

Kierowca naciska starter, włącza silnik. Błkający samochód parska i znika w branie. Rok w rok na wiosnę artysta żegnany przez cały dom wyrusza „na wędrowkę” po nadmorskich miejscowościach. Będzie się przesiadał z samolotu do pociągu, z pociągu do taksówki, będzie mieszkał w hotelach, jadł w restauracjach, kąpał się w słonych falach morskich i wdychał jonizowane powietrze plaży. Jesienią powróci i mieszkańcy „Barcelony” będą go witać.

W ogródku zjawia się Dimka z całą swoją paczką. Nigdy nie widziałem Hall z koleżankami. Trzyma się wyłącznie z Dimką, Alikiem i Jurkiem. Chłopcy też nie odstępają jej ani na krok. Trudno się zorientować, czy się w niej podkochują, czy to dalszy ciąg dziecięcej przyjaźni. Zajmują ławkę w pobliżu naszej. Nas nie widzą lub po prostu nie chcą zauważyć.

Już od dziesięciu minut Gera i Gora puszczały magnetofon, a dozorcy ani widu. Widocznie „Barcelonę” ogarnął tego wieczoru liryczny nastrój.

Jazowe synkopy tułią o ziemie jak grad, jak mechaniczny młotek wygryza się w mury i śmigają pod niebo, próbując rozruszać nieruchome gwiazdy, ułazmić je i nastroić kolejno na liryczną, to znów na szaleńcza nutę. Trzy pary szczerzących butów i jedna para pantofelek wybijają takt. Twarze młodych są niewidoczne, okrywa je cień bzu. Głosy ich słyszemy tylko w przerwach muzyki.

Dimka, Gromki pojechał nad Bałtyk. Ech, chłopaki! Jurek. Ma prawo jeździć. Pilar sztuki.

Alik. Też mi sztuka. Deklamować wiersze i stroić różne miny. Prymitywy!

Hala. A ty nie mogłbyś nauczyć się paru wierszy, Alik? Naucz się i jedź na wybrzeże rybkę.

Dimka. Alik i tak umie więcej wierszy, niż najbardziej gromki ze wszystkich Gromkich.

— Pablito — wabi magnetofonowa dama.

— Pablito — powtarza rzewnie.

— Pa-abilito! — drze się na całe gardło.

Skąd mi nagle przyszedł do głowy ten pomysł pogadania z Dimką? Chyba tylko dlatego, że dotknęły mnie słowa Borysa. „Chodźmy, dowieś się, co on myśli”. Jak gdyby sam to wiedział! Cóż ja właściwie wiem o moim młodszym bracie? Do pewnego czasu w ogóle nie zwracałem na niego uwagi. Wiedziałem tylko, że z nim kłopotów co nielemba. Później podrośł trochę i zaczęliśmy częściej ze sobą przestawać. Lecz mnie zaprzętały przede wszystkim moje własne, niezmiennie ważne sprawy. I oto naraz twój młodszy brat przychodzi i prosi, byś mu na chwilę pożyczysz maszynkę do golenia. A pewnego razu widzisz, że leży na kanapie z taką miną, jakby sto wsi podpalił i na twoje zapytanie warczy: „Odczep się”.

Kiedys znów spozregasz go w tłumie przed metro. Uśmiechasz się: — „plemie młode, nieznajome” — myślisz: „A może doprawdy nieznajome?” Ty masz swoją naukę, rozprawę, w ogóle wybijasz się coraz bardziej, a na jego świadectwie maturalnym tróje od góry do dołu. Jakie są jego myśli? My, Denisowowie, jesteśmy rodziną inteligentną. Papa docent, mama włada dwoma językami. Dimka przeczytał wszystko, co powinien przeczytać chłopek z „przywitołem” domu i umie się zachować przy stole, gdy przychodzą goście. Wychował go jednak „Barcelona”, nasza ulica i stacja metro. I jeszcze w pewnej mierze potańcówki na Małachowce i w pewnej mierze szkoła. To brzmi jak bluźnierstwo. Przede wszystkim powinna go była wychować szkoła. Ach, dajmy spokój! Sam jeszcze nie tak dawno chodził do szkoły.

— Pablito... — szepcze zamierzającym głosem magnetofonowa dziewczyna.

Alik. Nie rozumiem, czego Jurek bladł. Przez całe lato będzie się rozjeżdżał z reprezentacją, a później jako znakomitego sportowca przyjmą go na tę czy inną uczelnię bez egzaminu.

Dimka. No właśnie, czego bladł? Na Węgry jedzie i jeszcze mu źle.

Jurek. Gałaczan jedzie na Węgry, nie ja.

Hala. Co ty pieciesz, Jurek!

DEDYKACJA

Kom dioplasz francuski R. Ferdinand wydał 3 tomy utworów dramatycznych. Przy okazji posłał egzemplarz najbardziej złośliwemu ze swych krytyków, Gautierowi.

Dedykacja brzmi: „Bez żadnej czułości — ani z pańskości, ani z mojej strof. Ale też bez żadnej urazy”.

ROZNIKA

Liz Taylor napisała pamiętnik. Wspomina tu, że mając 13 lat pisała o „ulubionych zwierzętach”. Teraz pisze o „ulubionych mężczyznach”.

Proszę: jaka różnica!

KSZTAŁT MIŁOŚCI

Oskar Wilde stwierdził kiedyś, że „portret, to książka o miłości — marnie napisana”.

A wszystko przez to, że kształt miłości...



Tadeusz Kwiatkowski

ROZMÓWKI
FILMOWE

- Nasi znajomi Małgorzata i Jan wracają właśnie z filmu „Wielka wojna”. Wczoraj był ciepły, więc usiedli na ławce na Placach.
- M. Mam już dość filmów o wojnie. Bombardowania, trupy, przesłuchania ludzkie. To nie na moje nerwy.
- J. Wojna jest i zawsze będzie wspaniałym tematem dla reżyserów. Zresztą to ma swój głębszy sens. Po prostu filmy o wojnie są filmami przeciw wojnie.
- M. To są rozważania. Co powiesz o filmie?
- J. Uważam go za świetny film. O wiele lepszy od amerykańskiego „Pożegnania z bronią” według powieści Hemingwaya.
- M. Tak, to dobry film, ale okrutny.
- J. Bardziej okrutnym był „Wzrost i upadek”. Trudno, sprawa ludzka są w tych filmach na miarę wojny i na to nie ma rady. Zresztą reżyser Monicelli znakomicie wypunktował dramat bohaterów, pozostawiając ich w sytuacji niemal komedowej.
- M. No właśnie: Alberto Sordi i Vittorio Gassman, tacy sympatyczni...
- J. Sympatyczni też gina.
- M. O jaki ty jesteś zasadniczy. Przecież Szwajk również zginął na wojnie.
- J. Moja droga, zasada każdego konfliktu są antytezy. Im bardziej są ze sobą sprzeczne, tym konflikt bardziej się nasila. Wydaje mi się, że to właśnie zaprawiało scenarzystów.
- M. Wiesz, że nie poznaliśmy Billa w roli zataczającego kapitana. Zmieniony nie do poznania.
- J. A poznaliśmy Folco Lulli. Lubie tego artystę.
- M. To ten grubas z „Ceny strachu”.
- J. Ten sam. No, no, zakrywasz przypominając sobie filmy sprzed lat... Ale wróćmy do „Wielkiej wojny”. Cenię ją także wysoko za straszną wizualną. Takich potężnych wojennych, takich, co obraz wojny dawno nie widział się na ekranie. Szarości, dymy, polskość, można powiedzieć, apłastyczność przyrody na tle działań wojennych nie pokazał chyba jeszcze nikt do tej pory! Nie pamiętam już „Drewnianych krzyży”, ani „Ognia”, które zrobiły dawno temu na mnie wielkie wrażenie, ale ze współczesnych filmów żaden mój tak nie wstrząsnął, właśnie tą swoją aforystycznością, która jest oczywiście ogromną zdobyczą techniki operatorskiej i wyobraźni reżysera.
- M. Błoto i błoto...
- J. Pamiętam, że film opowiada o pierwszej wojnie światowej. To trochę jak historyczna bajka. Uśmiechamy się na widok niezgrabnych samochodów wojskowych, marnie broni, komedycznych nierzadych bojowych — ale pamiętamy, że dla tamtego pokolenia wojna, którą przeżyło — była również straszną jak i ta, która przerwała naszą młodość.
- M. Zimno mi. Robi się chłodniej, a ty jeszcze mówisz o takich rzeczach.
- J. Chodźmy trochę pomieszkować. „Wielka wojna” przypomina ciśnieńki o przyjemnościach domu. O ciepłe, wygodzie, o spokój...



Chodzi oczywiście o upowszechnienie wiedzy i kultury w środowiskach pod tym względem najbardziej zaniedbanych. Tam, gdzie jedyna instytucja oświatowa jest siedmioletnia szkoła podstawowa, a role placówek kulturalnych spełniają z różnym powodzeniem — w zależności od postępu elektryfikacji i stanu dróg — radio oraz — listonosz wiejski.

Fowicie, że działają tam jeszcze — o ile już nie biblioteki gromadzące to w najgorszym razie

Jerzy Bober

Komu Elektry?

Zalóżmy, że spektakl „Zaloba przystoi Elektry” jest spektaklem do brym. Dramat „od trzewi” niemal dymiący namietnością, pełen gwałtownych spiegi i okrzyków — dramat „obnażający duszę”, psychoanaliza oraz sprawy poczucia godności rodzinnej — to zawsze w przyzwolonym wykonaniu aktorskim i reżyserskim z dreszczykiem niesamowitości — przedstawienie o najniższym interesującym.

Dodawczy do tego nastrojowe dekoracje, dobre zgranie barw kostiumowych, celowe i celne artystycznie punktowania dramatycznych sytuacji: światłami reflektorów, a także modne i nowoczesne przerwanki muzyczne — o trzymamy w sumie odpowiedź na pytanie: co przemawia za pozytywną opinią o widowisku.

Nie wypadła również zapominając, że występują na scenie tacy artyści, jak Malicka, Kościłkowska, Sadecki, Walczewski, czy wreszcie Nowotarska, Zakrzewska, Krukowski, Stankiewicz i Jabłoński. Występują i grają z ekspresją, charakterystycznością — niekiedy wręcz po mistrzowsku co w końcowym rachunku pomaga na jeszcze głębsze pląsy. Postacie tragedii, choć różnią się charakterem i temperamentem ich odzwierciedlenia na scenie — posiadają nieodzowną siłę przekonywania.



M. Kościłkowska (Lavinia), M. Walczewski (Orin) i M. Malicka (matka). Fot. W. Nowak

widowni do prezentowanych rąk, które wynikają z tekstu O'Neill.

No, właśnie: tekst. Stary, grecki mit — z którego wyrósł dramat Orestes, Elektry i in. — obfituje w momenty sensacyjno-kryminalne. Trupów, że hej! Miłości i niewiasty w bród. Cudzołóstwo w sprawie zadróżki! Dla utrzymania dobrego imienia, honoru rodziny — nawet zbrodnia staje się odpowiedzialnym środkiem działania. Odwieczny problem winy i kary — kompleksy, obsesje, sny, duchy — jakże to róg obfitości na jedno „posiedzenie” w teatrze! Przeżywa się — po jednej i drugiej stronie rampy. Mit przestaje być mitem. Kostium, scenografia, język i ludzie: dziewiętnastowieczna egzotyka Ameryki — z dokumentacją niemal bliska obraz stosunków między ludźmi. Wielkie uogólnienie plus historia stanowiących walk w Stanach Zjednoczonych. Prawie jak western, tyle — że bez happy endu. Naturalizm może się podobać. Czemu nie? Wzrusza do łez. Jakież to prawdziwe, zrozumiałe, żywotne! I melodramatyczne...

Zalóżmy jednak, że spektakl „Zaloba przystoi Elektry” jest złym spektaklem. To znaczy: sprawia nam zawód, drażni nieudolnościami — albo po prostu nudzi. Co za tym przemawia?

Sztuka jest okropnie długa w jej wersji scenicznej. Trzy i pół godziny „czyszczenia” wnętrza bohaterów, to za dużo na przeciętną pojemność przeżywania dzieła dramatycznego w teatrze. Dramat dramat.

O'Neill stał się ostatnio modnym odkryciem. Nie tyle Ameryki, ile — amerykańskiego pisarza. Czy ta moda jest usprawiedliwiona, potrzebami estetycznymi? Jakich bowiem rewelacji artystycznych zasługujących na baczniejszą uwagę — dostarcza ten dramat? — Ze zbiera pewną treść doświadczenia z Ibsena, Strindberga, Freuda — przeżywając je na nowo? Ze produkuje taslemdramatyczne, które karmią się bez przerwy patologiczną strawą, chorobliwym obsesjami i przyżyciem symbolami „tragicznego losu”?

Komu i do czego to potrzebne? Współczesność mity znajduje się przecież w daleko lepszym, artystycznym kształcie — poza O'Neillem. Choćby we francuskiej literaturze, wpływającej w Antygony, Amfitryon, Fedry, Medee, Elektry itp. Czy przypadkiem nie szkoda wysiłku aktorów, reżysera i scenografów na solidne opracowanie sztuki, której grubo sztytę przenosi — wyłazła w niemal każdym zwiew?

Teatr usiłuje wzmocnić swemu odbiorcy, że aktualności O'Neill'a dowodzą głosy krytyków. Głównie amerykańskich. Program teatralny podsuwa sformułowania o nowym spojrzeniu na stare problemy. Zasiłania się jak tarczą — cytując. Niestety, samym cytowaniem sądów — mało kto kogo przekona, zwłaszcza — gdy zawodzą konfrontacje ocen z ukazanymi na scenie faktami...

Bo, konia z przysłowiem rzędem temu, kto dowiedzie, że w nauce wychowania estetycznego, w planie kształcenia smaku i gustu polskiej widowni teatral-

nej — zmieszał się TO przedstawienie — jako skuteczna pomoc przy formowaniu upodobań scenicznych naszego społeczeństwa!

No, dobrze: operowaliśmy schematem czarnych i białych opinii. Spróbujmy odrzucić oba założenia, jako krańcowe. Mamy prawo nie



M. Kościłkowska (Lavinia), M. Walczewski (Orin) i M. Malicka (matka). Fot. W. Nowak

zgadzać się z dramaturgią „Elektry” w tym samym stopniu, co zaakceptować dobrą grę Kościłkowskiej — Elektry — Lavinii, jej matki (odpowiednika antycznej Klitemnestry) w wykonaniu Malickiej, jak również rolę Sadeckiego, Walczewskiego i Jabłońskiego. Przyjemny bez sprzeciwu scenografię Cybulskiego — odrzucając męczące, duży tekst i spektakl. Dostrzegamy smak i interesujący chwyt Dąbrowskiego — reżysera w scenach dialogowych spieć bohaterów tragedii — po obu krańcach stołu — powtarzanych konsekwentnie, jak dobry refrain — ale zniecierpliwia nas maniera pomnikowości, stosowana dośnatarczywie w charakterze „wykrzyknika” sytuacyjnego. Zgodzimy się z wystylizowanymi wejściami pseudo-chórów, z jego grabniami układami bez popadania w sztuczność — natomiast wzruszmy ramionami, albo najwyżej zatkamy uszy podczas „nastrojowej” muzyki w antrakcie.

Tak więc z czarno-białego — powstanie szare. Ani za dobre, ani za złe. Na granicy fizycznej i psychicznego smutku. A przy tym — staranne, z domieszką elegancji, nie ma w tym przedstawieniu większych potknięć. Wypracowano je z całą, dostępną teatralną rzetelnością, a nawet z ambicjami artystycznymi. Właśnie! Owe ambicje uderzają w próżnię. Albowiem sztuka O'Neill'a — zaraz po opuszczeniu widowiska — przestaje działać na wyobraźnię współczesnego odbiorcy. Jest mu obojętna. Ta „Elektra” nie elektryzuje.

Teatr im. — Słowackiego: Eugene O'Neill „Zaloba przystoi Elektry”. Przekład: K. Piotrowski. Oprac. tekstu: Bronisław Dąbrowski. Inscenizacja i reżyseria: Bronisław Dąbrowski. Scenografia: Andrzej Cybulski. Muzyka: Franciszek Barłusz.



16 PAŹDZIERNIKA scena operowa Teatru Muzycznego rozpocznie nowy sezon premierą „Don Kichota” Juliusza Masseneta. Premiera oczekiwana jest z dużym zainteresowaniem przede wszystkim ze względu na nowe koncepcje artystyczne Teatru, o których dyrektor Kazimierz Kord mówił niejednokrotnie w wywiadach i wystąpieniach prasowych. Wiąże się z tym również nazwisko Tadeusza Kantora, któremu powierzono opracowanie scenograficzne oraz inscenizację.

„Don Kichota” nie widzieliśmy dotąd w Polsce. Będzie to więc prapremiera tej interesującej pod względem muzycznym, kameralnej i typowo francuskiej opery lirycznej, której sposób podania ma wyrażać artystyczne credo po nowemu postrzeganą krakowskiej sceny operowej. A owe credo, jak wiemy, wyrażało się m. in. w przedstawieniu siły konwencjonalizmowi, celebrowaniu przytłaczających i nudnych kanonów sztuki operowej, w znalezieniu drogi do przekształcenia dzieł wielostawowych form scenicznych — w nowoczesny spektakl teatru operowego.

J. Masseneta znamy z takich pozycji jak „Herodiada” i słynna opera „Manon”. „Don Kichot” jest jedną z późniejszych oper, bo powstała w 1910 roku. Nie zalicza się jednak ona do ówczesnego nurtu awangardowego (jak np. Debussy) lecz reprezentuje raczej styl muzyczny z końca ubiegłej epoki. Tym bardziej więc unowocześnienie form i nadanie współczesnego kształtu scenicznemu tej pozycji operowej, wzbudza zainteresowanie już nie tylko miłośników opery ale i teatru w ogóle. (Jota)

Jacek Żukowski

Laureat

W lipcu br. został rozstrzygnięty konkurs wydawców na powieść współczesną. Najwyższą lokatę — II nagrodę otrzymał dziennikarz i pisarz krakowski Julian Kawalec.

Wiele siedzi przy kawie z dziennikarzem-pisarzem Kawalcem i pan Julian nie może przywyknąć się do nowej roli laureata wielkiego konkursu, udzielającego wywiadu. Dotychczas, to on sam przeprowadzał wywiady, zbierał materiały do artykułów i reportaży: w 1944 roku jako redaktor PAP w Lublinie, potem jako korespondent wojenny z terenu działań ofensywnych I i II Frontu Białoruskiego Armii Czerwonej, jako redaktor „Echa Krakowa”, czas dłuższy „Gazety Krakowskiej” i Polskiego Radia, a wreszcie „Więści”. W 1957 roku ukazuje się pierwsza książka Kawalec „Sześciu wśród ulic” wydana przez Naszą Księgarnię, jednakże właściwy debiut był w 1960 roku tom opowiadań „Blizny”. Poprzedziło go zdobyte przez Kawalec I nagrody w ogólnopolskim konkursie Obrońców Pokoju, za dwa krótkie opowiadania, przetłumaczone na wiele języków.

Na spotkanie J. Kawalec przywiózł ze sobą „Pierwszą jaskółkę”, pachnącą jeszcze farbą egzemplarz nagrodzonej powieści „Ziemie przypisane”. Rzecz bez precedensu na naszym rynku wydawniczym. W dwa miesiące od złożenia w wydawnictwa maszynopisu — gotowa książka wędruje na półki księgarskie!

Ciekawi mnie — mówi autor — dramat ludzi na wsi, którzy gwałtownie zmieniają środowisko, dramat towarzyszący przemianom.

Czy długo pan pracował nad powieścią?

Pracuję na codzień w redakcji tygodnika „Więści”. Codziennie przed pracą siedzę nad radia i tam w studio w zupełnej ciszy przez dwie godziny piszę. Po ośmiu miesiącach powieść była gotowa...

Czy to jedyna pana nowa książka?

Nie, wkrótce na wydzie w Wydawnictwie Literackim tom opowiadań pt. „Zwalony wień”. Książka napisana przed powieścią „Ziemie przypisane” już jest po korekcie i powinna niedługo znaleźć się w księgarniach...



Foto H. Izerska

Algierd Jędrzejczyk

BIBLIOTEKA
JAGIELLOŃSKA

STUDENCI okupują 200 miejsc czytelni głównej Biblioteki Jagiellońskiej „najczęściej” w miesiącach przed egzaminacyjnych. Jest jeszcze 27 miejsc w czytelni profesorskiej, 24 w czytelni zbiorów specjalnych i 44 w czytelni czasopiśmieniowej.

Biblioteka Jagiellońska jest księgozbiorem typu „Patricia”, biblioteką narodową. Na te wyższe znaczenia społeczne i kulturalne wyniosła niewątpliwie swoją mroźcą a równocześnie z poezją graniczącą pracą, prof. UJ — Karol Estreicher. To on stworzył wielkopomne dzieło „Bibliografię polską”, to on naraził się na sarkania zbyt lojalnych profesorów, dbając głównie o zgromadzenie wszystkich polskich druków w Krakowie. Za jego czasów księgozbiór uniwersytecki poczęto nazywać Biblioteką Jagiellońską. Karol Estreicher dyktował Bibliotecę od 1868 roku do 1905 roku.

Przed Estreichem był Muczkowski, był Jan Samuel Bandtko, przedłużając świetną tradycję Biblioteki Uniwersyteckiej z okresu wielkiej reformy Kołłątaja. Wspomnieć tu trzeba, że ten chyba najważniejszy dla polskiego humanisty warsztat naukowy nabrał światowego i europejskiego znaczenia, dzięki uporządkowaniu bogatego zbioru rękopisów przez Wiślickiego, który wydał ich drukowany katalog w latach 1880—1882.

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, która zbiera całość polskiego piśmiennictwa w jednym egzemplarzu, że się tak niefortunnie wyrażę — prowadzi specjalny trzyosobowy dział informacji bibliograficznej.

W 1937 roku, a więc w trzy lata po założeniu Uniwersytetu, powiedziano, że trzy rękopisy należały do Uniwersytetu. W 1400 roku, w okresie jagiellońskiej restytucji uczelni założonej przez Kazimierza Wielkiego, księgozbiór wymieniany jest jako osobna jednostka. O pierwszych latach działalności Biblioteki pisał będzie w rozdziale I „Historii Biblioteki Jagiellońskiej” doc. dr Jerzy Zathay, wiek XVI i XVII opracowuje dr Anna Kamińska, dzieje Biblioteki do roku 1775 opracowuje doc. dr Leszek Hajdukiewicz, lata 1775—1868, czyli do Estreichera, opracowuje dr Zofia Ciechomska, a okres od Estreichera do dzisiaj przypadnie do opracowania w udziale obecnemu dyrektorowi Biblioteki Jagiellońskiej dr Baumgartowi. Ta „Historia” to historia znakomitego warsztatu naukowego polskiego.

W Bibliotecę jest 10,712 rękopisów, jednostek bibliograficznych z zakresu grafiki 24,906, z zakresu kartografii, 8,095, muzyki 19,971 i 85,683 dokumentów życia społecznego (druki ulotne, ogłoszenia, programy teatralne itd.). „Jagiellonka” specjalizuje się w zbiorach czasopiśmiennych, w ostatnim roku udzieliła wielu odpowiedzi bibliograficznych naukowcom Czechosłowacji, NRD, NRF, USA, Finlandii.

A zaczęło się od trzech rękopisów w roku 1367...

Zuzanna Kosiek

NOWOŚCI
wydawnicze

Pewnego rodzaju kontynuacją wydanej niedawno książki J. Bystrona „Dzieje obyczajów w dawnej Polsce do XVII w.” stanowi ogólnie obecnie po raz pierwszy praca Stanisława Wasylewskiego „Życie polskie w XIX w.”. Te pierwsze w literaturze próby opisu obyczajowych źródeł i przejawów życia ubiegłego stulecia poprzedził diugetni okres studiów i badań, prowadzonych przez cały prawie okres dwudziestolecia międzywojennego. Rozległość problematyki nie pozwoliła autorowi wyczerpać całości zagadnień omawianej epoki. Pominięte zostały na przykład sprawy nauki i nauczania, a w przeciwieństwie do bardzo szeroko zakreślonego tła politycznego i społecznego — obraz rozwoju gospodarczego potraktowany został marginesowo. Pomimo tych zastrzeżeń, imponuje przede wszystkim różnorodność tematyki.

Jak w całej prawie bogate spuściznie literackiej Wasylewskiego, tak i w tym dziele znalazło swój wyraz zamilowanie autora do szczegółów i anegdot, drobnych faktów, które ujęte w formę gawędy historyczno-obyczajowej, przecznej stylistycznie, barwnej i obrazowej, opowiadającej o życiu znanych lub mniej znanych postaci, ukazanych na tle epoki, ówczesnych wydarzeń politycznych i kulturalnych.

INNE NOWOŚCI

J. R. R. Tolkien — Dwie wieże, Przekład M. Skibińskiej, „Czytelnik”. Druga część powieściowego cyklu o Hobbitach, baśniowych istotach, które zdobyły po wojnie światowej rozgłos i sympatię dorosłych.

Władysław Tatarkiewicz — O szczęściu. (PWN). W treści naukowej, w formie literackiej praca znanego filozofa i historyka sztuki, stanowiąca próbę ustalenia właściwego znaczenia tak różnego dla każdego z nas pojęcia szczęścia.

W. G. Bieleński — Pisma literackie, Przekład J. Walickiej, (Ossolineum), 134 tom z serii dzieł obcych „Biblioteki Narodowej”, zawierający wybór pism wybitnego XIX-wiecznego krytyka, publicysty i filozofa rosyjskiego.

Aleksander Cordell — Znałobna ziemia, Przekład J. Schwarzkopfa, (PIW). Dzieje życia rodziny robotnika, pracującego w kuzniach Walii w latach, poprzedzających słynne powstanie „czartystów” (w latach 30—40-tych ub. wieku).

Czesław W. Jaworski — Wspomnienia z Oświęcimia, Viktor E. Frankl — Psycholog w obozie koncentracyjnym. Przekład J. Zgórskiej, (Pax). Pierwsza w literaturze obozowej zestawienie dwóch dokumentalnych relacji lekarzy, więźniów obozu zagłady w Oświęcimiu.

Najpierw do Pani — Pan Inspektor przyszedł. Przyszedł jako tytuł i zaraz się pomylili. Trafił do „Kobry”. Za późno o kilkanaście lat! Wtedy jeszcze była w piśmienniczkach (krajowych), więc nie miała głosu i żadnego rozeznania w świecie literatury dramatycznej. Teraz podrobiać co nieco, ale z tym rozeznaniem nadal kłopot. Bo jakże tu mieszać „Kobry” z imieniem J. B. Priestleyem, autorem Pana Inspektora, który przyszedł? Nie idzie o fakt, że Priestley lepszy od Kobry — ale po prostu należy jego utworu potraktować jako jeden z spektakli teatralnych. Ramka „Kobry” tu nie pasowała. Chyba, że na zasadzie popularności czwartkowych widowisk — chciała przemycić kawałek niezłego teatru? I Kazimierz Rudzkiego w charakterze inspektora. Ouzsem, Pan Inspektor Rudzki może przychodzić częściej. Tylko nie nabieraj nas na — Kobry...

W piątek (ubiegły) przyszedł do Pani trzech panów. Nie na inspekcję. Gdyś śledztwo w sprawie krytyki telewizyjnej w Krakowie przeprowadzał całkiem inny Pan. Ale najbardziej pokrewne i odpowiadał mi... pan Bober. Mogłbym się pomylić pod tym, co mówił o recenzji TV. Bo, jakby z ust mi wyślą sformułowanie, że „społeczna rola krytyka polega na kształtowaniu dotąd mało wyrobionych gustów i smaków — przez pódswanie i sądów środowiska bardziej wyrobionego”. Ale nie oklaskujmy Bobera, ponieważ to nie teatr. Tam również i on ma rzadkie okazje do klaskania...

„Rozmaitości krakowskie” były tym razem b. kulturalne. Co najwyżej trochę nudnawe, z powodu przegadania. Najkrócej, lecz za to dobrze mówiła Teresa Herzog. No, ale ona jest lektorką radiową. Choć trzeba przyznać, że i Ryszard Kosiński nie był zdenerwowany i umiejętnie upadł w podłogę Tadeuszowi Kwiatkowskiemu, który w czterech minutach odbył przed kamerami ponowny rejs do Japonii i z powrotem do własnej twórczości.

Podczas następnych dni zwiędziłem dzięki Pani „Magazyn medyczny”, co uważam za dobry pomysł. Twoich wychowanków, którzy tu chcą uczyć — POKAZUJĄC pole i oręż walki z chorobami.

Także program publicystyczny na temat Kuby „Dawid i Goliath” opracowany przez A. Kamińskiego — COS obrazował w Twoim dobrym stylu. Właśnie: bez referatowości, ale ilustrując na krótkim odcinku czasu całość (złożonego przecież) problemu, nie tylko politycznego.

Z teatralniami było różnie. „Słomkowy kapelus” Labiche’a traci myślnie, mimo że dawniej w teatrze mi się podobał — natomiast „Dwa teatry” Szaniawskiego nie wstrząsały mną tak na scenie, jak obecna realizacja TV. Myślę, że dlatego — ponieważ z tzw. mgiełk szaniawskiego wydobytą pełną poezją. A może dzięki Tobie łatwiej przyszedł do subtelności wytwórni, aniżeli w normalnym teatrze?

Na koniec — pewien zawód przeżyłem podczas pierwszej z cyklu audycji o znakomitym malarzu holenderskim Van Gogh. Wprawdzie plansze z jego obrazami robiły duże wrażenie, lecz wykład (lub podkład tekstowy) przypominał belferską manierę. A przecież potrafiłaś podobny program — o Hemingwayu — OZYWIC na ekranie. To był dobry wzór!

BOJ

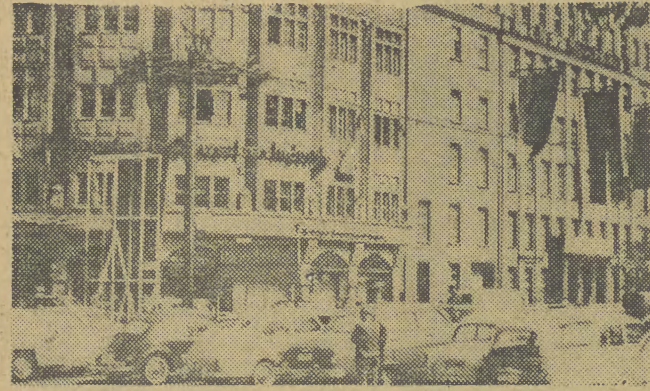


Listy do Pani

Eugeniusz Guz

NRD

Wzór Lipska



Przyrost naturalny jest u naszego południowego sąsiada źródłem coraz większych niepokojów i dyskusji z zupełnie innego powodu niż w Polsce. Przypadek od dawna i tak już niezbyt wysoki, nadal maleje. W ciągu 10-letnia 1950 — 1960 obniżył się z 11,8 do 6,7 (dla porównania: w Polsce obniżył się również, ale z 19,1 w r. 1950 do 14,9 w 1960). W ostatnich tygodniach również i prasa czechosłowacka poświęcała sporo uwagi analizie przyczyn obniżenia się przyrostu naturalnego. Dużo zmożonego zainteresowania problemem dany asumpt ogłoszone niedawno wyniki spisu ludności z dn. 1 marca 1961 r. Wykazał on m. in. że aż 1847 tys. małżeństw nie posiada dzieci w wieku do lat 14. Wśród dających 1.587 tys. małżeństw posiadających dzieci w

WYOBRAZIE SOBIE, że nie wychylając nawet nosa poza dom, zaopatrujecie się we wszystko czego dusza zapagnie bez pośrednictwa osób trzecich, tylko z pomocą katalogu. Z tą formą sprzedaży, znaną zresztą na świecie nie od dziś spotkacie się też u NRD. Mam na myśli największy tutaj dom towarowy zwany „Versandhaus Leipzig”, inaczej Lipski Dom Wysyłkowy. Klient ze sprzedawcą i vice-versa rozmawiają korespondencyjnie.

Zainteresowanym rozsyła się mianowicie szczegółowy katalog, w którym na doskonałym papierze (jeden z niezbędnych warunków powodzenia imprezy) znajdzie obfite modele, wzory, zdjęcia nierzadkich artykułów i przedmiotów. Z grubszą uszytko, co oferuje każdy szanujący się dom towarowy. Każdy artykuł jest ponumerowany, opatrzone dokładnym opisem, danymi o kolorze, wymiarach i rozmiarach, gatunku materiału itp., no i oczywiście ceną. Stowem to, o co nierozważnie klient zapytał musi zanim zdecyduje się na kupno.

Pozostaje wam już tylko wybrać, to na co macie ochotę, a co kieszonki pokryć jest w stanie. Na wysłane zamówienie nadejdzie wkrótce przesyłka z Lipska i to za minimalną symboliczną wręcz dopłatą za koszty dostawy. Kupując towar korespondencyjnie nie ryzykujecie, ponieważ ewentualne uszkodzenia w czasie transportu firma wysyłkowa bierze na swoje konto. Przyjmując także reklamacje, o ile zostaną zgłoszone w ciągu 8 dni od daty otrzymania przesyłki.

Trudno powiedzieć do ilu osób dociera liczący ponad 100 stron ilustracji i druk katalog, ponieważ wędruje z ręki do ręki. Jego nakład — pół miliona egzemplarzy — wciąż jest niedostateczny. Katalog ukazuje się dwa razy w roku: wiosennie-letni i jesienno-zimowy. Do tego dochodzą katalogi specjalistyczne, np. płytek i muzyki, zawierające pełny zestaw płyt i instrumentów muzycznych, jakimi dysponuje dom wysyłkowy.

Zalety tej formy sprzedaży trafily kupującym szybko do przekonania, o czym świadczą gwałtownie rosnąca liczba klientów. W tej chwili statych klientów, którzy załatwiają tą drogą zakupy co najmniej dwa razy do ro-

ku, wykazują kartoteki ponad 800 tysięcy osób, a byłoby ich znacznie więcej, gdyby nie ograniczona jeszcze przepustowość domu wysyłkowego. Od otwarcia „Versandhaus Leipzig” w 1956 r. obroty jego zwiększyły się 34-krotnie.

Versandhaus ma jeszcze jedną zaletę. Dobiera do katalogu to co najlepsze i najmodniejsze. Często znajduje się tu przedmioty i artykuły, które znikły już z półek sklepowych jako towar tzw. deficytowy, lecz tkwią jeszcze w olbrzymich magazynach domu wysyłkowego. Najważniejszą zaletą Versandhaus jest to, że w znacznym stopniu rozwiązuje problem zaopatrywania wsi w bardziej atrakcyjne towary, likwidując w ten sposób ogromne nieraz odległości do najbliższego większego domu towarowego.

Handel osiąga znaczne oszczędności dzięki mniejszej liczbie personelu, a kupujący nie jest ograniczony czasem, nie denerwuje się w kolejkach, ani nie potrzebuje się wspinać po piętrach zatłoczonego nierzadko gmachu. W towarze może przebiegać w nieskończoność, nikomu nie przeszkadzając. Instytucja ta już od dawna zainteresowała naszych speców o handlu, którzy dobre doświadczenie Lipska, przeniesli na teren rodzimej Łodzi, gdzie niedawno otworzył swe podwoje Polski Dom Wysyłkowy.

- CO nowego?

ZAKUP. NRF zakupiła 2 specjalne samoloty odrzutowe dla Adenauera, Kancelarz komunikuje się z pokładu ze stolicą przy pomocy szyfru.

WYNALAZEK. Wynalazek samochodowy: małe kompresory przymocowane do opon dopełniają je nieprzerwanie powietrzem.

PRZELUDNIENIE. Po kilkunastu latach w Chinach wzmożona propaganda ograniczenia urodzin.

TYTUŁ. Ostatni tytuł wymyślony przez prasę amerykańską dla Jacqueline Kennedy: „Jej Elegancja”.

PRZETWOR. U wybrzeży hiszpańskich pojawiła się olbrzymia ryba wagi 2 ton. Zwiąże się rybą kłeszącową.

KOSMOS. Baedeker po Saturnie zawiera wszystkie informacje o tej planecie zanotowane od „650 r. p. n. e.”

USTĘPISTWO. Pod warunkiem posiadania okularów, krótkowidze otrzymują w NRF prawo jazdy.

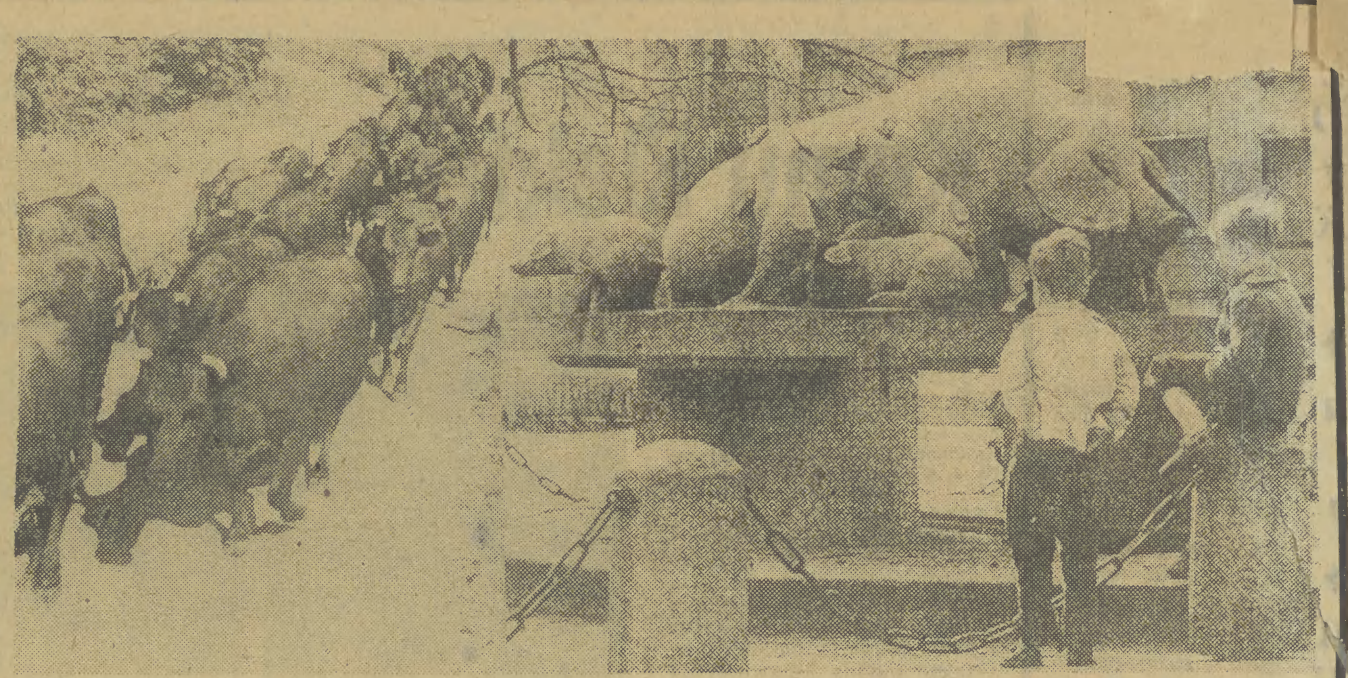
RELAKS. Modny lekarz francuski twierdzi, że muzyka udrażnia. Zapisuje Bacha żołądkiem, Wagnera nerwicowcem, a Chopina bezsennością.

FILM. Szekspirowski „Hamlet” w tłumaczeniu Borysa Pasternaka z muzyką Szostakowicza to nowy film radziecki.

TECHNIKA. Badania radzieckie nad budową rybiego oka. Ma ono siłę teleskopu.

MODA. Turysty w luksusowych hotelach nie chcą już wygód. Do dobrego tonu należy spanie na słanie w stodole.

NA ZIMĘ. Nowy rodzaj futra lekkiego jak piórko ze specjalnie wyprawionej cielięcej skóry waży 600 g.



Jan Kowalczyk

DANIA

TRADYCJA i NOWOCZESNOŚĆ

Oryginalny pomnik wznosi się w centrum Aarhus — największego miasta duńskiej prowincji. Oto rozległa płaszczyna kamiennych ław przynależąca obfitym cielskim potężna matrona słońskiego rodu. Wokół niej, jak żywa, rozhasana gromadka dorodnych prosiąt. Dłuto rzeźbiarza uwieczniło je w pozach niepozabawionych figlarnego uśmiechu. Jak głosi napis na cokole — pomnik ufundowała lokalna organizacja farmerów na cześć matrony — rekordzistki, której wnuki i prawnuki są rokrocznie zdobywcami złotych medali na ogólnokrajowej i okręgowych wystawach trzody chlewnej.

Rolnictwo stanowi fundament ekonomii duńskiego, 4-milionowego narodu. Podkreśla się to na każdym kroku. Charakterystyczne motywy z życia wsi dominują na ry-

sunkach duńskich banknotów, na znaczkach pocztowych, zapalczanych etykietach. Nawet na papierowych serwetkach, które podają ci przy posiłku, dojrzyś dowcipny rysunek krowy trzymającej w pysku kolorowy kwiatek.

Staranne ekspozycje muzeów, mieszczących się w odrestaurowanych zamkach i pałacach średnio-wiecznych mochnych tego kraju, ukazują... typowe wnętrza chłopskich izb, chłopskie stroje z minionych epok, narzędzia do uprawy roli, wyroby kowalskie, rymarskie, garnarskie, kołodziejskie — dzieło rąk wiejskich rzemieślników.

Pietym, z jakim Duńczycy przechowują — wszystko, świadczą o ich silnym przywiązaniu do tradycji chłopskich dzieł tego kraju.

Współczesna wieś duńska przypomina wprawdzie trochę polską, ale raczej tę z Wielkopolski, Śląska i Pomorza. Rzędy murowanych zabudowań, kwitnące przed domami malwy i słoneczniki, wszystkie starannie ogrodzone, uporządkowane, każda rzecz na swoim miejscu. Z rzadka tylko, zwłaszcza w bliźszych, nadmorskich wioskach, spotyka się stare chaty z pruskiego muru, ze strzechami z poczyniałych sнопów równo powiązanej trzciny.

W każdym gospodarstwie z miejsca uderza przybyszka duża ilość maszyn. Lekkie, czerwone traktorki „Ford-Ferguson” z powodzeniem zastąpiły konie robocze, których ostatnie żyjące sprężają zosią chęba już wkrótce przebroni na puszkowanie „horse-meat”. Wysoki stopień mechanizacji daje podstawę do stwierdzenia, iż wieś duńska znalazła się na etapie, kiedy pora zacząć stawiać w myśl towarzyszącej tradycji — pierwotne pomniki — cłagnikom i kombajnów.

Wszędzie tam, gdzie dało się wykorzystać krótkotrwały okres bezdeszczowej pogody wrześniowych dni, Duńczycy sprzątały zboża z pól. Inaczej to wygląda niż u nas. W stogi ustawia się tylko sнопki słomy, omioteone zaś przez kombajny worki ziarna wprost z pola furgonetkami zwożone są do spichrzów. U nas podobne o-

brazki żniwne można zobaczyć tylko w gospodarstwach państwowych i niektórych spółdzielniach produkcyjnych.

I jeszcze jedno. Rejonizacja upraw jest na duńskiej wsi faktem od dawna dokonanym. Przejechałem wzduż i wszerz rolniczo najazmożniejszą wyspę — Zelandię i nie widziałem pół ziemniaczanych. Po prostu ziemniaki nie uprawia żadne z istniejących tu gospodarstw. Dominują w uprawach — pszenica i buraki cukrowe oraz rośliny pastewne, głównie koniczyna. Ziemi-

niaków nie uprawia się również w całym pasie wschodniego wybrzeża Jutlandii. Gleby są tu za dobre, żeby je wykorzystywać pod nieopłacalne kultury. Plantacje ziemniaczane znajdują się głównie na lżejszych glebach zachodniej i północnej Jutlandii oraz na niektórych płaszczystych wyspach Kattegatu. Dobrze nawożone — plonują wysoko. Tam właśnie rolnicy specjalizują się głównie w uprawach ziemniaków, które sprzedają na rynki rejonów pszenno-buraczanych.

Ilość kultur uprawianych w jednym gospodarstwie w Danii nie przekracza 5 do 6. Specjalizacja robi postępy również w hodowlach. W gospodarstwach nastawionych np. na produkcję pszenicy i buraki cukrowe, nie hoduje się na ogół ani krów, ani owiec, czy kur.



W AMERYCE rozpoczął się nowy rok szkolny. Jest to pierwszy rok od wydania orzeczenia, które uznało modlitwy i inne praktyki religijne w szkołach publicznych za sprzeczne z konstytucją.

Na ogół szkoły publiczne w USA są nie tylko bezwyznaniowe czy ponadwyznaniowe, ale wręcz racjonalistycznie świeckie. Tendencja ta przybierała w ostatnich latach jeszcze na sile. Działo się to mimo szeroko zakrojonej ofensywy części amerykańskiego kleru katolickiego i części duchowieństwa tych wyznań, do których należą południowi rasisci. Ofensywę tę prowadzono pod hasłem: praktyki religijne stanowią winny ciężar świeckiego wychowania. Było to przedsięwzięcie dość karikatowe nawet w warunkach amerykańskich. Na pół roku przed głośnym wyrokiem Sądu Najwyższego, znanym zarządzone przez stan Nowy Jork przymusowe odmawianie modlitw w szkołach, jeden z czołowych miesięczników społeczno-literackich, „Harper's Magazine” zamieścił typową wypowiedź oświeceniową: „Duchowni, którzy dążą do obalenia tradycyjnego muru oddzielającego kościół i państwo, mogą się bezwiednie stać najgorszymi nieprzyjaciółmi religii”.

USA

Nowy rok szkolny

Władysław Pawlak

Kilka miesięcy temu w głośnej sprawie „urzędowej” modlitwy, zredagowanej i nakazanej w stanie Nowy Jork, Sąd Najwyższy orzekł o nielegalności również takich na polu świeckich, na polu religijnych ponadwyznaniowych praktyk. To orzeczenie posiada podwójną doniosłość. W myśl bowiem ustaw amerykańskich Sąd Najwyższy bynajmniej nie musiał rozpatrywać skargi pięciorga rodziców, którzy uskarżali praktyki stanu Nowy Jork. Mogł po prostu uchylić się od rozpatrzenia sprawy, uznając, że nie posiada ona dostatecznie wielkiej doniosłości.

Można się zapytać, jak to jest możliwe, że w praworządnym państwie zasady konstytucji i wyroki najwyższej instancji sądowej nie są wykonywane automatycznie. Przecież szkoły są publiczne! Nie jest to jednak równoznaczne z jednolitym systemem szkolnictwa państwowego, jaki zna np. Francja. Rola centralnych władz państwowych jest znikoma.

Brak jednoczącej siły dla ustalenia programów szkolnych — poza konferencyjnie uzgadnianymi wymogami wstępnymi na wyższe uczelnie — działa jako dodatkowy hamulec postępu. Weźmy na przykład sprawę podręczników szkolnych. Jest to domena prywatnej inicjatywy wydawców, co sprzyja zarówno dziwolągom jak i utrzymaniu się ustececznych rezerwatów oświatowych. Np. wydawnictwo Row-Peterson wydało w 1960 roku podręcznik najnowszej historii amerykańskiej, w którym jednym zdaniem załatwia się z wyrokiem Sądu Najwyższego w sprawie integracji rasowej: „Wiele stanów, uznając, że wyrok Sądu Najwyższego stanowi naruszenie praw stanowych i praw obywatelskich, zastosowało środki prawne dla zapobieżenia integracji szkół publicznych”.

W braku jednolitych koncepcji programowych, przy jednoczesnym powszechnym w szeregach pedagogicznych usładowaniu sobie wymogów, jakie burzliwy rozwój nauki i techniki nakłada na współczesne społeczeństwo i instytucje oświatowe — Krajowe Stowarzyszenie Wychowawców skoncentrowało się na sytuacji materialnej szkolnictwa. W ogłoszonym w sierpniu br. sprawozdaniu Stowarzyszenie stwierdziło, że „bez pomocy finansowej władz federalnych nie ma szans zapewnienia na przyszłość odpowiedniego poziomu oświaty”.

DZIECI!

W tym wieku aż 864 tys. ma tylko 1 dziecko, 642 tys. — 2 dzieci. Rodzin z trójkiem dzieci jest w CSRS 237 tys. a czworgiem 78 tys., pięciorgiem 23 tys., a sześciorgiem 11 tys., a z siedmiorgiem — 4 tys.

Za główne przyczyny tego stanu uważa się sztuczne poronienia i rozwody, zwłaszcza wśród małżeństw wielodzietnych, chociaż w porównaniu do innych krajów liczba rozwodów kształtuje się w Czechosłowacji na średnim poziomie.

W prowadzonej na ten temat dyskusji rozważa się różnorodne środki zaradcze, przede wszystkim jednak tego rodzaju, które jeszcze bardziej poprawily warunki materialne i socjalne kobiet-matki. I tak proponuje się, aby dzień pracy zawodowej kobiety mającej dzieci wynosił tylko 4-6 godzin. W dokumencie „o perspektywach dalszego rozwoju naszego socjalistycznego społeczeństwa” opublikowanym w związku ze zbliżającym się dwunastym zjazdem Komunistycznej Partii Czechosłowacji — zapowiada się, przedłużenie urlopu macierzyńskiego do pół roku, a w dalszej przyszłości nawet do roku. Obecnie kobiecie pracującej przysługuje 18-tygodniowy urlop macierzyński. Wspomniany dokument podaje również pod dyskusję propozycję, aby wiek w którym kobieta przechodzi na emeryturę uzależniony był od liczby wychowywanych dzieci. Tak np. matka czworga i więcej dzieci uzyskałaby prawo do emerytury w 54 roku życia. Przy jednym dziecku w 57 roku, zaś kobiety bezdzietne po ukończeniu 58 lat. Duży nacisk kładzie się także na rozbudowę przedszkoli i żłobków, co sprzyjałoby przetrzymaniu rodziny w 54 roku życia. Przy jednym dziecku w 57 roku, zaś kobiety bezdzietne po ukończeniu 58 lat. Duży nacisk kładzie się także na rozbudowę przedszkoli i żłobków, co sprzyjałoby przetrzymaniu rodziny w 54 roku życia. Przy jednym dziecku w 57 roku, zaś kobiety bezdzietne po ukończeniu 58 lat.

Na ławie oskarżonych zasiadł oberżysta Jean Salvade i jego czterech współników. Z ich zeznań można odtworzyć historię cudu. Salvade kupił figurę świętej Anny z Entrevaux na jakieś licytacji za skromną sumę 1250 dwadzieciu franków. W tym dniu, a było to 26 grudnia 1953 roku wieczorem rozgrzywał partię kart w swej oberży i, aby mu szczęście dopisywało ustawił figurę obok siebie na stole. Figura jednak niewiele pomogła i przez całą wieczór oberżysta prześladował pech. Salvade przegrał solidnie i pragnąc ukarać za to świętą cisnął statuette o podłogę. Przy tej okazji jeden z palców świętej Anny odłamał się od uderzenia. W nocy zenerwowany Salvade nie mógł spać. Przechadzając się po pokoju, machinalnie wziął w rękę figurę, ale uczynił to tak niezręcznie, że skaleczył się właśnie o ostro wystający złamany palec świętej. Krew Salvade'a zabarwiła ten palec. To właśnie stało się przyczyną cudu. Salvade bowiem zwołał swych kompanów do gry

Jan Gerhard

CUD ŚWIĘTEJ ANNY...

Na wokandzie paryskiego trybunału departamentu Sekwany toczyła się w tych dniach sprawa, którą specjaliści zaliczają do największych oszustw dwudziestego wieku. Przez dziewięć lat setki tysięcy wierzących składały hołd figurze świętej Anny z Entrevaux i zanosili do niej modły, kilka tysięcy lekarzy wystawilo odpowiednie świadectwa, na które powoływał się dobry batalion księży. Rzecz w tym, że figura świętej Anny z Entrevaux była cudowna i jedyna w swoim rodzaju: krwawiła najprawdziwszą krwią ludzką i wszystkie laboratoryjne analizy to potwierdzały...

Na ławie oskarżonych zasiadł oberżysta Jean Salvade i jego czterech współników. Z ich zeznań można odtworzyć historię cudu. Salvade kupił figurę świętej Anny z Entrevaux na jakieś licytacji za skromną sumę 1250 dwadzieciu franków. W tym dniu, a było to 26 grudnia 1953 roku wieczorem rozgrzywał partię kart w swej oberży i, aby mu szczęście dopisywało ustawił figurę obok siebie na stole. Figura jednak niewiele pomogła i przez całą wieczór oberżysta prześladował pech. Salvade przegrał solidnie i pragnąc ukarać za to świętą cisnął statuette o podłogę. Przy tej okazji jeden z palców świętej Anny odłamał się od uderzenia. W nocy zenerwowany Salvade nie mógł spać. Przechadzając się po pokoju, machinalnie wziął w rękę figurę, ale uczynił to tak niezręcznie, że skaleczył się właśnie o ostro wystający złamany palec świętej. Krew Salvade'a zabarwiła ten palec. To właśnie stało się przyczyną cudu. Salvade bowiem zwołał swych kompanów do gry

w karty oraz sąsiadów, ogłaszając wszem i wobec, że figura „krwawi”. Wiedząc o cudzie, jak zwykle w takich razach bywa, szybko rozszalał się z uśmiechu. Zarobił na tym oberży Jean Salvade'a od pielgrzymów. Wstęp był bezpłatny, ale Salvade sprzedawał wernym medaliki z wizerunkiem świętej, fotografie figury, świece i tym podobne dewocjonalia. „Interes funkcjonował wcale nieźle” — powiedział Salvade przed sądem. — „To był ohydny proceder” — zgromił go przewodniczący trybunału. „Ludzie są tak naiwni i głupi, wysoki sądzisz” — odparł oskarżony.

Z dalszych jego zeznań wynika, że już po roku zdecydowano się przetransportować cudowną figurę do Paryża. Dyrektor jednej z licznych nad Sekwaną galerii artystycznych — niejaki pan Marcel di Leonardo — wynajął ją od Salvade'a za opłatą 100 tysięcy dawnych franków miesięcznie. Był on zresztą obrotniejszy od oberżysty, gdyż od razu nakręcił wspaniały religijny film na temat cudu i wydał prospekt reklamowy. „Sam wierzyłem w cud” — tłumaczył się di Leonardo. — „Zwróciłem się nawet — dodał — do arcybiskupa, gdzie rozmawiałem z jedną z osobistości, która nakłaniała mnie do kontynuowania tej pobożnej akcji”... Salvade regularnie zjawiał się po

odbiór należnej mu za wynajem kwoty i przy tych okazjach kłuił się w palec, aby kropelką krwi odnowić ranę na palcu świętej Anny z Entrevaux. Tymczasem liczni lekarze przeprowadzili analizy i wydawali pisemne oświadczenia, że „krew z palca świętej jest krwią ludzką”. To wystarczyło. Cud działał.



FRANCJA

Kto wie, jak długo by to trwało i czy cud świętej Anny z Entrevaux nie przeszedłby nawet do historii wydłużającej się listę innych, gdyby nie ten nieszczęśliwy Salvade. Pewnego pięknego dnia urzędnicy „w pestce” calvadosu i innymi spirytualiami, znów w scenarii swej oberży, wyraził się bardzo brzydko o świętej Annie z Entrevaux i ujawnił całą istotę cudu. Usłyszeli to wszyscy goście i zbili Salvade'a na kwaśne jabłko.

Fabrykant cudu nie mógł się już cofnąć. Po otrzeźwieniu i rozważeniu tego co się stało, ponasł swój czyn i nieolejnością wobec współników tak dalece, że całą historię przekazał jednemu z pism francuskich w formie reportażu i wiał za to odpowiednio honorarium, gdyż nigdy nie gardził godziwym zarobkiem. W sądzie twierdził, że w ten sposób chciał złagodzić przestępstwo oszustwa.





POLONIA

"HARNASIE" W CHICAGO

Civie Opera w Chicago przygotowuje się do wystawienia baletu "Harnasie". Szymonowski w dniu 8 grudnia. Dyrygować będzie prof. Jerzy Bajkowski.

Część strojów zostanie wypożyczona w Polsce. Przedstawienie jest przeznaczone zasadniczo dla widzów amerykańskich.

KSIAZKI POLSKIE W PRERII AUSTRALISKIEJ

W Sydney działa polska placówka handlowa "Vistula", która rozprowadza na terytorium Australii również książki w języku polskim. W ciągu ostatnich 15 lat działalności, sprzedała ponad 184 tys. tomów. Największym zainteresowaniem cieszy się Trylogia Sienkiewicza (1100 egzemplarzy).

ODZNACZONA POLKA

Helena Kallnowska znalazła się przed wybuchem wojny w Belgii, dokąd wyjechała na studia po ukończeniu szkoły w Warszawie. Losy rzuciły ją następnie do Francji, gdzie początkowo pracowała jako pielęgniarka, a następnie brała udział we francuskim ruchu oporu. Zaangażowana przez gestapo w r. 1943 przebywała w obozie koncentracyjnym w Belsen. Za udział w konspiracji otrzymała liczne odznaczenia.

POLONIA BOLIWJSKA

Wychodzący w Buenos Aires tygodnik "Kurier Polski" do-



Krzywe zwierciadło

OSZCZĘDNOŚĆ

Księżniczka Chichibu, szwagierka cesarza Hirochito, będąc w Paryżu, zwróciła się do słynnego Diora z prośbą o zorganizowanie dla niej specjalnego pokazu mody, aby mogła przed wyjazdem do kraju dokonać większych zakupów.

Dior zmobilizował całą rewelację nowości, ale księżniczce żaden model nie przypadł do gustu. Podziękowała i opuściła lokal firmowy, nie wydawszy ani franka.

Podobno ktoś z jej otoczenia skrytycznie fotografował demonstrowane stroje...

FUNDACJA

Sredni z rodzeństwa Fordów, Benson — zaprzagnął doprowadzenia do swej luksusowej wili w Detroit — oryginalnego baru z Londynu, wraz z pewną lokalną barmanką.

To się nazywa FUNDACJA Forda!

TASMOVA PRODUKCJA

Polcja japońska plać za każdy sfalszowany banknot 1000-ych nowy trzykrotnie więcej, aby w ten sposób dotrzeć do bandy fałszerzy.

A oni teraz fałszują taśmowo...

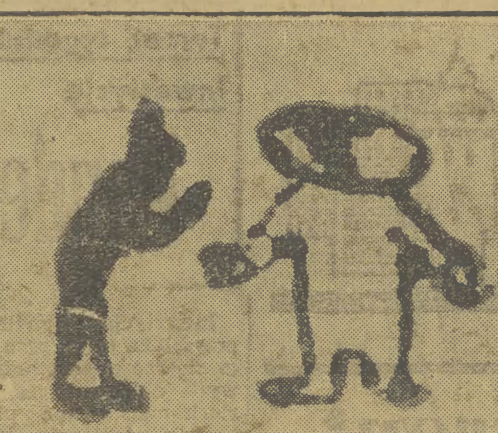
DOBRA CHOROBA...

W r. 1959 włoski nauczyciel muzyki, Fedele Made zamknął w gazetach apel do współobywateli w sprawie udzielenia mu pomocy finansowej podczas choroby rakowej — albowiem lekarze przewidują, że zakończy życie po 3 miesiącach.

Głęboko poruszeni tym faktem słomkowie nie szczędzili muzyka — zaczęli przysyłać listy datki. Przez trzy lata! A Made'mu żyje się coraz lepiej, co potwierdziły obserwacje w... sądzie.

ZDOLNY

Prezydent de Gaulle usiłował oświecić swojego ministra oświaty — żądając zastąpienia w szkołach języka angielskiego — niemieckim. Minister odrzucił te światła propozycje generała. Nic dziwnego, bo i bez wcześniejszego wprowadzenia niemieckiego do szkół — sam de Gaulle do brzo potrafił wygłaszać kłopotliwe przemówienia po niemiecku w czasie podróży do NRF...



Rys. ZA-WA

HACZYK

Stanisław Zawadzki

Pewien dyrektor powiedział swojej żonie:

— Wiesz, zgłosił się do mnie ten Grubomek. Ten, wiesz, co to miałem o przyjęciu do pracy. Długo opowiadał o swym doświadczeniu zawodowym, przeżyciach itd. Słuchałem cierpliwie; byłem zdecydowany go przyjąć. Wreszcie napomknął, ostrożnie i delikatnie, o tym haczyku w jego życiorysie... Nie, nie miałem zamiaru tego roz-

wiekać... po prostu chciałem mu dać do zrozumienia, że wiem, i na tym koniec. „Jak to! — wykrzyknął — więc i do pana dyrektora dotarły te ploty, te oszczerstwa?” — „Jakie tam oszczerstwa? — ja na to — przecież nie nie mówiłem, zostawmy to, i wróćmy na ten temat...” — „Nie, to niestety — oburzył się Grubomek — musisz pana dyrektora przekonać, że to absolutna nieprawda!” I przekonał.

Dyrektor ziewnął.

— Powiedziałem mu, że odpowiedź w sprawie zatrudnienia otrzyma w ciągu najbliższych tygodni... Cóż? — Trudno! Czy mogę na tak poważnym stanowisku zatrudnić człowieka bez najmniejszego nawet haczyka? Oho, taki będzie mi drygał, ważniał, może nawet — krytykował! Co innego, gdyby miał coś na sumieniu, jakieś wstępniki, jakieś kancie czy małe odchyleńko... — z takim, moja droga, można pracować, taki ci nie zaszkodzi, nie wyskoczy z demokracją wewnątrzzakładową. Bo jakby wyskoczył, to mu się przypomniał to i owo. Nie, nie — westchnął — a szkoda, wydawało mi się, że to był odpowiedni człowiek...



ZNACZKI

● 9 bm. Poczta Polska wprowadziła do obiegu 5 znaczków wartości 60 gr i 350 zł z okazji „Dnia Znaczków”. Przedstawiają one obraz Ant. Kamińskiego „Stanowiska chwila”. Ukazały się już także znaczki i blok poświęcone walce z malarią. 16 bm. znajdzie się w obiegu znaczek 60 gr, wydany z okazji 25-lecia Stronnictwa Demokratycznego.

● Wspaniały sukces kosmonautów radzieckich Nikołajewa i Popowicza upamiętnia znaczek Węgier z nazwą wartości 1 i 2 forinty.

● Ze sprzedaży znaczków „Malarstwo Rubensa” rząd Hiszpanii zamierza uzyskać fundusze na wykup od klasztoru kapucynów obrazu Rubensa (portret księcia de Lerma na koniu), który to obraz skłonnie zamierza sprzedać za granicę. Portret ten jest przedstawiony na jednym ze znaczków wspomnianego serii.

● 50-lecie wstąpienia harcerzy austriackich, 125-lecie kolei, znaczenie gospodarki leśnej — oto tematy nowych znaczków Austrii (2 ostatnie serie w przygotowaniu).

● Tańce ludowe ukazano na 4 pięknych znaczkach Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

● Pod koniec października wejdą do obiegu 5 kolejnych znaczków Japonii, propagujące Igrzyska Olimpijskie, które zostaną zorganizowane w Tokio w 1964 roku. (zg)



Odciski okolicznościowych stempli pocztowych, używanych przez Upt. Gdańsk 1.



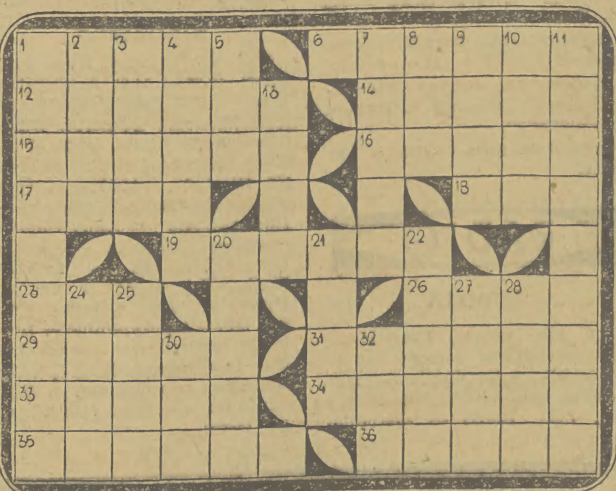
Bogdan Brzeziński

Szałowa babka

Spotkały się dwie przyjaciółki — O, dzień dobry Loluniu! Świetnie, że cię spotykam! Chciałam ci pogratulować, — Pogratulować? Czego? — No, jak to — czego? Nie bądź taka skromna, kochanie! Cudownie wyglądasz na przyjęciu w Parzecewiczów! — Doprawdy? Strasznie jesteś miła! — Fenomenalnie wyglądasz! Szałowa babka! Wszyscy to mówili. — To ogromnie się cieszę i jeszcze raz dziękuję ci za komplement. — To nie jest komplement, to szczerza prawda! Nawet ta jedząca Paździerzowa powiedziała: „Lola dziś wygląda, jak poranna”! Dodała co prawda: „jesienny” — ale to nieważne! Tylko słuchaj, kochanie, jabum ci coś poradziłam... Ale tak między nami... — Na? Słucham, mów śmiało. — Nie tańcz twista! Z twoimi biodrami można tańczyć trojaka, no, ewentualnie kujawiaka, ale nigdy twista! — To mnie zmartwiłaś... — Ja — ciebie! Zartujesz chyba, kochanie! Przecież ja tylko przez życzliwość, żeby ludzie nie robili głupich uwag o tobie. — A czy robili jakieś uwagi? — No, wiesz... jak to ludzie! Prezes Wyctorek powiedział na przykład, że on, będąc tobą, nosiłby dłuższe sukienki... — Dlaczego? — Żeby trochę przykryć nogi. Bo widzisz, kochanie, jak kto ma nogi w łku, to nie powinien ich obnażać do połowy uda! — Ja mam nogi w łku! — No, wybac złotko, ale chyba litery u mnie ciągną, analfabeta nie jestem! To ci

nawet dodaje wdzięku, ale wizyta ma swoje prawa! Z nogami, to tak, jak z biustem. Gdy się go ma tylko na domowy użytek, to lepiej go nie demonstrować... A ty od razu wystawę robisz! — To ja mam brzydką biust? — No, preselekcijny to on nie jest... Tobie raczej pasowałyby jakieś sukienki z golfem, a nie huczyńskie do pasa! — Włożyłam też suknię, bo nowa i miślatam, że ładna... — I słusznie myślałaś! Przecież ci mówię, że słusznie myślałaś! Szałowa babka! Ale ten materiał to kupiłaś chyba na wyprzedzają? — Skąd?! Kupiłam w komisie. — Nooo, teraz jestem w domu! Widocznie w Ameryce kupili okazynię i przestali jakieś ubogie krewnie, a ty dataś się zapać na ten spłowiały barchan! — To nie barchan, to jedwab! — Ee... nie mówimy o tym! Kokona, to ta twoja sukna na oczy nie widziała, raczej trochę pokrzyw... Ale powiedz mi duszko, dlaczego wybrałaś akurat zielony kolor? Dyrektor Pedraczek nie mógł się po prostu nazwać! „Pani Lola” — powiada — „wyglądasz w zielonym, jak zmołota kura po grypie! A do tego piegi fatalnie się uwypuklają!” — A to fałszywy człowiek! A mnie powiedział, że wyglądam jak kwiatuśzek! — Moja kochana, różne bywają kwiatuśki. Rumianek — też kwiatuśzek, a kosztuje złoty paczka! — Ale mój naszyjnik chyba ci się poobał? To od Karolka, klejnot rodzinny! — Co ty mówisz? Nie wiedziałam, że pan Karol pochodzi z czeskiej rodziny! — Nie. Mój mąż pochodzi z Tarnowa. — Ciekawe! Bo ten cały naszyjnik wygląda — wypisz, wymaluj — jak czeska imitacja! Ale ja od razu powiedziałam, że to niemożliwe, bo ciebie stać na ten złoty! — Dziękuję za interwencję... — Nie ma za co, moje dziecko! Ty wiesz, że ja widzę w ludziach wyłącznie same dobre strony! I dlatego okropnie się cieszę, że tak cudnie wyglądasz! Szałowa babka!

KRZYŻÓWKA • KRZYŻÓWKA • KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1. bije go dama, 6. mowa bocianów, 12. nie jest fachowcem, ale z zamiłowaniem coś robi, 14. rozkaz sultana do wezyra, ogłoszony pu-

blicznie, 15. żona Jowisza, bogini nieba i opiekunka małżeństw, 16. rozpustny współtowarzysz Bachusa, 17. junkierski rygor, 18. najcież-

szy metal, utwardza się nim końce pior złotych, 19. terytorium sprzedane przez cara Stanom Zjednoczonym w roku 1867, 23. król zwierząt, 26. biust kobiecy, 29. drugie zbioru siana w tym samym roku, 31. olbrzymi wygasły wulkan na Wyżynie Armehskiej, 33. potrawa z surowego mięsa z dodatkiem przypraw, 34. krótka siermięga dawnych żołnierzy polskich, później strój ludowy, 35. lepszy nicpoń, 36. kraina historyczna w Rumunii i Jugosławii.

PIONOWO: 1. kapłan i pieśniarz w dawnych czasach na Litwie, 2. rzeka graniczna ZSRR i Chin, 3. inaczej: wykonany przez gisiera, 4. szal z drogiego futra, 5. sposób w jakim się wyrażasz, 7. zgryźliwy epitet na cwaniaka i chciwca, 8. długi okres w dziejach ludzkości, 9. człowiek odznaczający się bezwzględnością i surowością obyczajów, 10. główny bohater „Odysei” Homera, 11. urządzenie służące do utrzymywania stałej temperatury, 13. na-

około obrazu, 20. rzeka we Francji, nad którą leży miasto Nantes, 21. jeden ze zmyśłów, 22. imię żeńskie, 24. składnik ropy naftowej i gazu ziemnego, 25. materiał opantrunkowy, 27. port śródlądowy, 28. skaleczenie, 30. bezodpływowe jezioro we wschodniej Turcji, 32. niewolnik.

Wskazania prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 22. X. br. (decyduje data stempla pocztowego z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka z nr 244”). Wśród Czytelników, którzy nadadzą bezbłędne rozwiązania, redakcja rozlosuje nagrody w postaci:

10 WARTOŚCIOWYCH KSIĄZEK

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 232

POZIOMO: 1. komar, 7. kowal, 8. barok, 11. koneser, 12. tarok, 14. lina, 13. nora, 17. jon, 18. parawan, 19. dywan, 21. Ina, 24. keson, 26. oba, 28. zenit, 30. cebrzyk, 32. Abo, 33. ukaz, 34. dama, 36. rane, 38. cholewa, 40. Sopot, 41. e-

Nauka

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie organizuje

KURSY

- SPRAWIANIA GAZOWEGO I ELEKTRYCZNEGO
- TELEWIZYJNE I RADIOWE
- PALACZY C. O. NA TYTUŁ ROBOTNIKA KWALIFIKOWANEGO I MISTRZA

Wpisy codziennie — Kraków, ul. Długa 38, tel. 210-78 — codziennie w godzinach od 8 do 18.

Lokale

POSZUKUJĘ — pokójku 1-osobowego w Osiedlu m. Jarosław, Zator, Stawowa 2. 013792-Ch

WSZELKIE prace grawerskie i RYTOWNICZE

z własnego i powierzzonego materiału wykonuje szybko i solidnie jedyny państwowy punkt usługowy na terenie miasta KRAKOWA

P.H.D. »JUBILER«

UL. SZEWSKA 21

PRZETARGI

Spółdzielnia Inwalidów „PROMIEN” w Wieliczce, ul. Boh. Warszawy 1

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie narzędzi (wykrojniki, tłoczniki, formy) stanowiących oprzyrządowanie do produkcji lampk nocnych i sufitowych.

Blizszych informacji udziela Dział Techniczny Spółdzielni.

Termin wykonania — 30. XI. 1962 r.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 22. X. 1962 r., o godz. 10.30 w Biurze Spółdzielni w Wieliczce, ul. Boh. Warszawy 1.

Zastrzeżenie się prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

K-9170

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Żywcu, ul. Wesoła 1, zatrudni zaraz 2 ELEKTROTECHNIKÓW ze znajomością obsługi i konserwacji urządzeń chłodniczych, wykwalifikowanych KIEROWNIKÓW SKLEPÓW SPOŻYWCZYCH, oraz wykwalifikowane BUFETOWE.

K-9138

Burka dwuszałkowe

jasne i ciemne — oraz szafy biurowe

sprzeda

przedsiębiorstwu państwowemu KRAKOWSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE RSW „PRASA”

Blizszych informacji udziela Dział Administracji Ogólnej, Kraków, ul. Wiślna 2, III p., pokój nr 30 — telefon 219-45, w godzinach od 7.30 do 15.30.

INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWLANYCH z uprawnieniami, INŻYNIERÓW METALURGÓW, REWIDENTÓW KSIĘGOWYCH do pracy w terenie oraz MASYNISTYK przyjmie natychmiast Zjednoczenie Przemysłu Wyróbów Metalowych, Kraków, Świerczewskiego 5, Zgłoszenia osobiste w Dziale Kadr.

K-9182

Instytucja państwowa w Krakowie przyjmie natychmiast do pracy jednego pracownika z wyższym lub średnim wykształceniem i odpowiednią praktyką na stanowisko REWIDENTA. Wynagrodzenie miesięczne w granicach 3.000 zł. Zgłoszenia pisemne należy kierować na adres: RSW „Prasa” Kraków, ul. Wiślna 2, dnia nr K-9186.

Zakłady Budowy Maszyn i Aparatury Im. St. Szadkowskiego w Krakowie, ul. Grzegorzewskiego 68, zatrudnią natychmiast: 8 STARZYCH KONSTRUKTORÓW do Zakładowego Biura Konstrukcyjnego, 2 STARZYCH KONSTRUKTORÓW do ZBK ze znajomością języka angielskiego, niemieckiego i rosyjskiego do Oddziału Informacji Technicznej, wymagane wykształcenie wyższe i praktyka w przemyśle metalowym, 30 TOKARZY METALOWYCH i 20 ŚLUSARZY z terenu Krakowa i województwa na prawach dojazdu do Zakładu. Wynagrodzenie wg UZP w Przemysle Metalowym. — Zgłoszenia przyjmują Dział Kadr i Szkolenia.

K-9159

2 STARZYCH TECHNIKÓW-MECHANIKÓW — do działu technologicznego, wymagane wykształcenie wyższe lub średnie oraz 4 lata praktyki, 1 TECHNIKA-ELEKTRYKA, wykształcenie średnie, 4 lata praktyki — do działu głównego mechanika, 1 GŁÓWNEGO MECHANIKA, wykształcenie wyższe lub średnie, 5 lat praktyki w zakresie prac głównego mechanika, 1 KIEROWNIKA MAGAZYNU, wykształcenie ekonomiczne lub techniczne, przynajmniej 3-letnia praktyka w prowadzeniu magazynu, 5 ŚLUSARZY po szkole zawodowej oraz z 4-letnią praktyką w tym zawodzie, w wieku powyżej 45 lat

— zatrudnią natychmiast Krakowskie Zakłady Wyróbów Kutej i Precyzyjnych P. T. Kraków, Stolarska nr 7. Zgłoszenia przyjmują codziennie, w godz. od 7 do 14, Sekcja Kadr.

K-9141

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY KOPALNĀ RUD

Bytem, ul. Żeromskiego, tel. 21-58, 35-53

wykonuje

- otwory wiertnicze badawcze dla głębienia szybów,
- otwory wiertnicze mrożeńiowe,
- otwory wiertnicze wielkośrednicowe do głębokości 300 m i średnicach w obudowie od 800—2000 mm,
- otwory podszadzkowe.

4 ELEKTRYKÓW, 4 MECHANIKÓW względnie ŚLUSARZY MASZYNOWYCH oraz 1 SZLIFIERZA zatrudnią Zakłady Przemysłu Tytoniowego w Krakowie, al. Planu 6-letniego 280. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr Zakładów.

K-9131

INWALIDÓW i RENCISTÓW do pracy chałupniczej przyjmie Spółdzielnia Inwalidów im. Komuny Paryskiej. Zgłoszenia przyjmuje Referat Osobowy, Kraków, ul. Płaszowska 2, pokój 44.

K-9200

INSTRUKTORA (z uprawnieniami) szkolenia praktycznego młodocianych w zawodzie ŚLUSARZA MASZYNOWEGO, INŻYNIERA SPAWALNIKA, INŻYNIERÓW — na stanowiska kierowników budów względnie st. mistrzów, ze znajomością zagadnień instalacji przemysłowych, INŻYNIERA względnie TECHNIKA KONSTRUKTORA i TECHNIKA MECHANIKÓW lub INSTALACJI SANITARNYCH zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych w Nowej Hucie, Czyżyny-Kęg, ul. Centralna. Dojazd tramwajem nr 5 i 15 do Czyżyn, następnie autobusem nr 121. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie.

K-9127

Spółdzielnia pracy w Nowej Hucie przyjmie zaraz następujących pracowników:

INŻ. ELEKTRYKA — na stanowisko Kierownika Technicznego, Pracownika ze średnim wykształceniem technicznym i znajomością produkcji wyrobów z tworzyw sztucznych — na stanowisko — KIEROWNIKA ZAKŁADU, ELEKTRYKA — po zasadniczej szkole zawodowej i co najmniej 2-letniej praktyce zawodowej, TOKARZA — wymagania j. w., GALWANIZERA z uprawnieniami i praktyką, SZLIFIERZA — po zasadniczej szkole zawodowej i praktyce.

Wynagrodzenie wg taryfikatorów obowiązujących w spółdzielczości pracy. Oferty wraz z dokładnym podaniem kwalifikacji i praktyki zawodowej składać w Biurze Ogłoszeń, Kraków, Wiślna 2, dnia nr K-9012.

Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina Kraków-Nowa Huta — zatrudni natychmiast z woj. kieleckiego, lubelskiego, białostockiego, rzeszowskiego i krakowskiego MURARZY, CIEŚLI, STOLARZY, ELEKTROMONTÉRÓW, SPAWACZY elektrycznogazych i ROBOTNIKÓW niekwalifikowanych (mężczyzn powyżej 18 lat). — Warunki pracy wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. — Zakwaterowanie w hotelach własnych. — Dla niewykwalifikowanych istnieć możliwość zdobycia zawodu oraz uczęszczania do szkół wieczorowych. — Zgłoszenia przyjmują Dział Zatrudnienia PPBH i Kraków-Nowa Huta, dojazd tramwajem linii nr 5 i 16 (przedostatni przystanek przed Walcownią) lub punkt werbunkowy w hotelach robotniczych w Pleszewie, barak nr 16, dojazd tramwajem linii nr 15. — Zgłaszać się z wymeldowaniem na pobyt okresowy do Nowej Huty w dowodzie osobistym i wymeldowaniem z książeczki wojskowej.

K-9141

Kwalifikowanych MONTERÓW SAMOCHODOWYCH, ŚLUSARZY MASZYNOWYCH, KOWALÓW, BLACHARZA-SPAWACZA, STOLARZA, OPERATORÓW SPRZĘTU, PALACZA C. O., INSTALATORA WOD-KAN, oraz PRACOWNIKÓW NIEWYKALIFIKOWANYCH, INŻYNIERA względnie TECHNIKA na stanowisko inspektora inwestycji i EKONOMISTĘ na stanowisko kier. magazynu paliw płynnych, przyjmie natychmiast Przedsiębiorstwo Transportowo Specyjalne Budownictwa, Kraków, ul. B. Głowackiego 16. Wynagrodzenie pracowników fizycznych w systemie akordowym około 3.000 zł, pracowników umysłowych wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie.

K-9201

2 TECHNIKÓW MECHANIKÓW, 2 ŚLUSARZY, 2 KIEROWNICÓW, 1 KIEROWNIKA KRESLARNI, 1 INŻ. GEOLOGÓW ze stażem, 3 TECHNIKÓW GEOLOGÓW — zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Hydrogeologiczne w Krakowie, ul. Wadowicka 36, pokój 407.

K-9198

Nieruchomości

Nowy SĄCZ centrum! Sprzedam połowę parceli, urozbrojona, doprowadzona woda, zatwierdzony plan domu bliźniaczego. — Oerty 13812 „Gazeta Krakowska” Nowy Sącz.

Zguby

CHRYŚCIK Jan, Płaza 383, zgubił legitymację ubezpieczeniową, wydaną przez Zakład Chemiczny „Azot”, Jaworzno. — Oerty 13812 „Gazeta Krakowska” Nowy Sącz.

013793-Ch

DROZDOWSKI Jerzy — Kraków, Osiedle Wietrzysta 5, m. 23, zgubił legitymację nr 3761 ZW. Zaw. Prac. Budowlanych. — Oerty 13812 „Gazeta Krakowska” Nowy Sącz.

17285-g

GASTOR Bogusław, Kraków, Bydgoska 19, zgubił legitymację studencką nr 157, wydaną przez PK.

STĘPIEN Emilia, Kraków, ul. Długa 27, m. 3, zgubiła bon stółkowy nr 12997 Uniwersytet Jagielloński. — Oerty 13812 „Gazeta Krakowska” Nowy Sącz.

17285-g

HEINRICH Stefan, zam. Kraków, ul. Bydgoska 180 — zgubił legitymację studencką nr 1067/M, wydaną przez Politechnikę Krakowską. — Oerty 13812 „Gazeta Krakowska” Nowy Sącz.

17285-g

STRĘK Stanisław, zam. Nowa Huta, Os. Zielone 7/18, zgubił legitymację studencką, wydaną przez AGH. — Oerty 13812 „Gazeta Krakowska” Nowy Sącz.

17285-g

GORECKI Jan, Jeleni — zgubił przepustkę tymczasową nr 497, wydaną przez kopalnię węgla „Sobieski”. — Oerty 13812 „Gazeta Krakowska” Nowy Sącz.

17285-g

PKULA Józef, zam. Nowa Huta, Os. Zielone 7/18 — zgubił legitymację studencką, wydaną przez AGH. — Oerty 13812 „Gazeta Krakowska” Nowy Sącz.

17285-g

